

REPUBLIKA

Rok VIII

ŁÓDŹ, SOBOTA, 19-GO LIPCA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 195

REICHSTAG ROZWIĄZANY

po odrzuceniu przedłożeń podatkowych rządu.--Kancelarz Brüning—biernym narzędziem w ręku Hindenburga.

Manifestacja przed gmachem parlamentu.—
 Socjaliści protestują przeciw postępowaniu rządu.

Berlin, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

NA DZISIEJSZYM POSIEDZENIU REICHSTAGU WNIOSK SOCJALISTÓW O UNIEWAŻNIENIE DEKRETU PODATKOWEGO, WYDANEGO NA PODSTAWIE ARTYKUŁU 48 KONSTYTUCJI RZESZY PRZYJĘTY ZOSTAŁ 236 GŁOSAMI PRZECIWKO 221. ZA WNIOSKIEM GŁOSOWALI SOCJAL - DEMOKRACI, KOMUNISTI, HITLEROWCY I WIĘKSZOŚĆ FRAKCJI NIEMIECKO-NARODOWEJ. PO OGŁOSZENIU WYNIKÓW GŁOSOWANIA, KANCLERZ BRÜNING PRZECZYTAŁ DEKRET ROZWIĄZUJĄCY REICHSTAG.

Berlin, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według komunikatu biura Wolffa, termin wyborów do przyszłego Reichstagu będzie naznaczony na dzień 14 września 1930 roku. Ponieważ nowoobрани Reichstag musi zebrać się 30 dni po wyborach, należy przypuszczać, iż pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się w połowie października r.b.

Oświadczenie przywódcy socjalistów.

Berlin, 18 lipca.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Po rozwiązaniu Reichstagu frakcja socjal-demokratów zebrała się natychmiast na nadzwyczajne posiedzenie. Poseł Otto Wels, przewodniczący partii w wygłoszonym przemówieniu podkreślił między innymi, iż rozwiązanie Reichstagu jest zapowiedzią nowego etapu w walce kapitału z pracą. Socjal-demokraci zwrócić się do całego narodu z odezwą, w której wskażą, iż podczas ostatniego głosowania chodziło nie tylko o obronę praw parlamentu lecz w pierwszym rzędzie o obronę praw całego narodu. Prawa parlamentu i prawa ludu—to dwa pojęcia zupełnie identyczne.

Pogląd ten zostaje z naciskiem podkreślony przez partię socjal-demokratów.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył Wels, iż partia socjal-demokratyczna jest ufną w swe zwycięstwo podczas następných wyborów.

Partja socjal-demokratyczna, która staje do wyborów całkowicie przygotowana, jest przeświadczona, iż zostanie poparta przez najszerze masy.

Policja rozpędza demonstrantów.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram własny „Republiki”).

Przed gmachem Reichstagu zebrały się olbrzymie tłumy, oczekujące wyników głosowania, które miały zadecydować o losach izby. Wiadomość o rozwiązaniu Reichstagu spowodowała burzliwe manifestacje wśród zebranych, którzy zostali rozpędzeni przez policję.

— W tych dniach w Lindau rozpoczęła prace z udziałem przedstawicieli kolei polskich komisja urzędnicza dla opracowania nowego wydania taryfy towarowej niemiecko - polsko-sowieckiej.

Wrażenie w Ameryce.

Nowy Jork, 18 lipca.

Wiadomość o rozwiązaniu Reichstagu wywołała tu wielką sensację. Wydarzenie to było tem większą niespodzianką, iż nikt w Ameryce nie przypuszczał iż ugrupowania mieszczańskie w ostatniej chwili głosować będą przeciw wnioskowi socjalistów.

Sfery rządowe są bardzo zaniepokojone takim obrotem sprawy, przypuszczają, iż obecnie spotęgują się wpływy narodowych socjalistów i komunistów.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram własny „Republiki”).

Biuro prasowe partji niemiecko-narodowych komunikuje, iż dr. Hugenberg zwołał na czwartek posiedzenie zarządu partji, w piątek zaś ma odbyć się posiedzenie przedstawicieli partji niemiecko-narodowych.

Hugenberg za kulisami rządu.

Paryż, 18 lipca.

(Telegram własny „Republiki”).

Wieczorna prasa paryska, podając

wiadomość o rozwiązaniu Reichstagu, opisuje wrażenie, jakie wydarzenie to wywarło w Niemczech.

„Temps” stwierdza, iż Kanclerz Rzeszy zbyt długo groził zastosowaniem art. 48, aby pogróżki tej wreszcie nie wprowadzić w czyn.

Kanclerz Rzeszy był w tym wypadku jedynie biernym narzędziem Hindenburga, który sam obecnie ujął w swe ręce cugle.

„Liberte” uważa, iż głównym sprawcą wydarzeń obecnych był Hugenberg, który całą akcję niezwykle planowo przygotował.

Połowa dyplomatów sowieckich odwołana do Moskwy.—G.P.U. ma pilnować urzędników sowieckich przed pokusami kapitalizmu.

Moskwa, 18 lipca

Zupełna reorganizacja wszystkich za granicznych placówek sowieckich została zdecydowana na ostatnim zebraniu komitetu wykonawczego komunistycznej partji w Moskwie.

Reorganizacja ta dotyczy wszystkich poselstw, konsulatów i przedstawicielstw handlowych.

Komitet wykonawczy polecił, aby przy nominacjach zagranicznych stosować większą ostrożność, ze względu na stałe dezercje przedstawicieli Z. S. S. R., dyskredytujące Sowjety.

Według cyfr, podanych przez Ozdżkonikidze, załamanie dyscypliny partyjnej

nastąpiło w roku 1926, kiedy to 33 urzędników odmówiło powrotu z zagranicy do kraju.

Liczba ta stale wzrasta i w ciągu 6 miesięcy tego roku już 43 urzędników dyplomatycznych udało się pod opiekę rządów obcych państw.

Jeżeli gorszym objawem ciężenia przedstawicieli Sowjety do kapitalizmu jest fakt, że ludzie ci „po przeskokach” zajęli się kapitalistycznymi interesami otwierając szereg firm w Europie.

Niektórym z byłych wyższych urzędników trzeba było zapłacić ogromne kwoty, aby milczeli po opuszczeniu szeregów partji. W dwu wypadkach zapłacono po 6.000 dolarów każdemu.

Z ogólnej oficjalnej liczby przedstawicieli Sowjety poza granicami Rosji, obejmującej 1460 osób — 540 zostało odwołanych.

Liczba dezercyj byłaby znacznie większa, gdyby przedstawiciele Sowjety nie mieli w kraju rodzin uważanych przez rząd sowiecki za zakładników.

Lecz nawet ten środek jest zawodny bo niektórzy poświęcili swoje rodziny i nie powrócili do kraju.

Pogrzeb ofiar rozruchów w Egipcie zamienił się w manifestację przeciw królowi.

Londyn, 18 lipca.

Donoszą z Kairu, że położenie polityczne w Egipcie uległo w ciągu dnia wczorajszego dalszemu naprężeniu.

Demonstracje i rozruchy w Aleksandrii zmusiły zniechęcony rząd Sidki Paszy do ustąpienia.

Sidki Pasza złożył wczoraj królowi Fuadowi podanie o dymisję. Losy tego podania nie są narazie wiadome, wątpliwym jest jednak, by król zdecydował się na powołanie do władzy stronnictwa nacjonalistycznego Wafd. Oznaczałoby to bowiem jego całkowitą kapitulację, która w konsekwencji doprowadziłaby do detronizacji. Król Fuad ludzi się

że jeszcze uda mu się rozwojowi wypadków zapobiec.

Wczoraj w Aleksandrii odbył się pogrzeb ofiar poniedziałkowych rozruchów. Pogrzeb zmienił się w wielką manifestację stronnictwa Wafd. Wzięło w nim udział przeszło 10.000 ludzi. Trumny zabitych niesiono przez całą drogę na ramionach. Tuż za trumnami postępował wódz stronnictwa Wafd Nahas pasza, ze sztabem swych najbliższych współpracowników politycznych.

Do żadnych zajść nie doszło. Policja przezornie wycofała się z ulic, któremi przeciągał pogrzeb.

Kartel państw agrarnych zostanie zorganizowany dzięki inicjatywie rządu polskiego.

Berlin, 18 lipca

Prasa berlińska w doniesieniach z Pragi, Budapesztu i Białogrodu obszerne zajmuje się inicjatywą rządu polskiego w kierunku rozszerzenia węgiersko-jugosłowiańsko - rumuńskiego bloku agrarnego i stworzenia ogólnego kartelu rolniczych krajów Europy.

Prócz trzech wymienionych państw rząd polski plan swój przedłożył również rządowi Estonji, Łotwy, Finlandji, Bułgarii i Czechosłowacji, zapraszając ministrów rolnictwa tych państw do stworzenia wspólnego biura, któreby funkcjonowało przy Lidze Narodów.

Prasa białogrodzka omawiając inicjatywę rządu polskiego, widzi w niej plan stworzenia ogólnoeuropejskiej defenzywny ententy gospodarczej, któraby miała na celu obronę państw rolniczych przed państwami przemysłowymi, te bowiem zdaniem prasy jugosłowiańskiej, przyczyniają się do pogłębienia kryzysu gospodarczego w krajach agrarnych.

„Prawda” witając z entuzjazmem plan rządu polskiego z całą gotowością uznaje, że Polska jako największy kraj rolniczy w Europie ma prawo do przewodnictwa w takim kartelu i do obrony wspólnych interesów rolniczych.

Dziennik zwraca dalej uwagę, że rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu oświadczył wczoraj w Paryżu, iż dążeniem jego jest, by w porozumieniu agrarnym Rumunii, Węgier i Jugosławji uczestniczyła również Polska, przyczem podkreślił, że współpraca związku państw agrarnych powinna przenieść się także w dziedzinę polityki.

„Berliner Tageblatt” donosząc o inicjatywie rządu polskiego wskazuje, że plan polski obejmuje wszystkie te państwa, które grupują się dokoła Polski i Francji i tworzą „jednolitą barierę wschodnią na tyłach Niemiec”.

Minister Kwiatkowski zwiedza

ośrodki przemysłowe w Norwegii.

Oslo, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Minister Kwiatkowski był przyjęty wczoraj na dłuższej audjencji przez króla Haakona. Minister przedstawił królowi pp. Nosowicza i Wehra, oraz wręczył album, zatytułowany „Polska kronika morska”. Król okazał duże zainteresowanie sprawami gospodarczymi Polski.

Podczas obiadu, wydanego w poselstwie, pos. Malczewski witał ministra Kwiatkowskiego, podkreślając łączność floty norweskiej z morzem polskim. Minister Kwiatkowski stwierdził szybki rozwój wzajemnych stosunków, podnosząc przytem zasługi, położone na tem polu przez posła Norwegii w Warszawie Ditleffa.

Po obiedzie goście wyjechali samochodami do Riukan, centrum przemysłu azotowego. W czasie bankietu, wydanego w gmachu administracyjnym zakładów „Norak Hydro”, przemawiali ministrowie Oftedal i Kwiatkowski, po czym nastąpił szereg dalszych toastów. M. in. minister Obrony Narodowej w przemówieniu swem oświadczył: „Gdy nła jest miastem pracy, oraz pomnikiem inicjatywy i siły”.

Zagraniczne zamówienia

na lokomotywy w Polsce.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Jak się dowiadujemy kilka polskich wytwórni lokomotyw, wystawiających swe eksponaty na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, otrzymało w tych dniach zamówienie na wykonanie 10 lokomotyw dla zagranicy.

12 polskich awionetek

bierze udział w raidzie międzynarodowym w Berlinie.

Berlin, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi sekretariat generalny Aeroklubu w Berlinie, dziś o godz. 12-ej zostały zamknięte zgłoszenia awionetek na raid międzynarodowy. W raidzie weźmie udział 12 polskich awionetek na ogólną liczbę 62 zgłoszonych aparatów. Przeważają aparaty niemieckie.

Żołnierz niemiecki

drukuję swe wspomnienia w piśmie francuskim.

Paryż, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziennik „l'Ordre” rozpoczyna w dniu dzisiejszym drukowanie wrażeń byłego żołnierza niemieckiego Gerda Knoche, który postanowił zwiedzić miejscowości, gdzie przed 12-tu laty, na froncie belgijskim i francuskim, cierpiał i krew przelewał. W słowie wstępnym naczelny redaktor Jan Piotr tłumaczy powód, dla którego uważał za stosowne otworzyć łamy swego pisma reportażowi niemieckiego autora. Wszystko, co duchowo dzieliło ludy, odchodzi, według niego, coraz więcej w przeszłość. Czyż nie nastąpiła chwila przypomnienia wspólnie przeżytych cierpień i nieszczęść, upamiętnienia wszystkiego, co wpłynąć może na zbliżenie dawniejszych wrogów, porwanych w ten sam wir, prowadząc ich do konkluzji, którą niezawodnie wyprowadzi autor ze wskrzeszenia tych czysto ludzkich wspomnień.

Zwłoki Lenina

będą spalone w krematorium.

Moskwa, 18 lipca.

Władze sowieckie zarządziły ponowne zamknięcie grobu Lenina, który od 20 b.m. niedostępny będzie dla zwiedzających.

Rozkład zwłok „Wodza rewolucji proletariackiej” posunął się tak daleko, iż możliwość utrzymania mauzoleum w obecnym stanie jest bezwzględnie wykluczona.

Władze sowieckie projektują spalić zwłoki Lenina w nowym krematorium.

W Żyrardowie--spokój.

Polscy członkowie złożyli mandaty do rady.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu 18-ym b. m. na terenie Żyrardowa panował zupełny spokój.

Stan zatrudnienia w Zakładach Żyrardowskich pozostał bez zmiany. Pracuje 1.200 robotników. — Pomiędzy zatrudnionymi, a tymi którzy jeszcze pracy nie otrzymali, do żadnych zająć nie doszło.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy rozpoczął w dniu 18-ym b. m. rejestrację bezrobotnych, którą prowadzi w trzech punktach miasta.

Dowiadujemy się, że polscy człon-

kowie rady nadzorczej Zakładów Żyrardowskich pp.: Potocki i dr. Sobolewski złożyli mandaty członków tej rady.

Krok ten, którego motywy dotychczas nie zostały ogłoszone uważać wolno za objaw dodatni, o ile zważyć zachowanie się dyrekcji i zarządu Zakładów Żyrardowskich, wobec robotników i problemu bezrobocia w Żyrardowie w ogóle.

Należy przypuszczać, iż polscy członkowie rady nadzorczej uznali za niemożliwe dla siebie solidaryzowanie się ze stanowiskiem władz Zakładów Żyrardowskich i dlatego ustąpili z rady.

Przed dziesięciu laty.

20 lipca.

Front południowo - wschodni: generała Rydza-Smigłego. Na przyczółku mostowym Wołoczyska trwają zażarte walki. Działają tam pięć nieprzyjacielskich pociągów pancernych. Brygadę jazdy, która w sile około 800 szabel przedarła się na tyły przedmościa, wyrzucono z powrotem na wschodni brzeg Zbrucza.

Zagrożona daleko na zachód sięgającym okrażeniem jazdy Budziennego 18-ta dewizja generała Krajewskiego przeprowadza odwrót w rejonie Radziwiłłowa.

2-a armia. Po całodziennych walkach w rejonie Targowice — Młynów, 3-a dywizja legionów wycofuje się nad Styr.

Front północno-wschodni, generała Szeptyckiego. Na południowym odcinku 4-ej armii nieprzyjaciel zajął Rzerzyce, na północnym Słomim.

1-a armia: Celem umożliwienia swej grupie przeprawy przez Niemen, generał Żeligowski przeprowadza od rana te

go dnia natarcie na Grodno i oddziały 4-ej sowieckiej armii, wychodzące z pułki grodzieńskiej ku Niemnu. W akcji na Grodno odznacza się XIX brygada piechoty pod dowództwem pułkownika Małachowskiego. 155-y pułk piechoty ze składu tej brygady, po walkach na fortach twierdzy, podchodzi na odległość dwóch kilometrów od miasta. W ciągu nocy grupa generała Żeligowskiego, uwolniona dzięki powyższej akcji od nacisku ze strony nieprzyjaciela, przechodzi Niemen pod Komatowem i Luną.

14 przedział zamknięto w Bombaju.

Bombaj, 18 lipca.

Z powodu nagromadzenia wielkich zapasów towarów i ogólnej depresji handlowej w dniu 1-go września zamknięto 14 przedział. Pociąg nie to za sobą bezrobocie 40.000 robotników.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!
arcydzieło śpiewno dźwiękowe p. t.

„ZAKŁĘTA RZĘKA”

W rolach głównych:

Ryszard Barthelmess wroczą Betty Compson

Nad program: GUS ARNHEIM i jego znakomita orkiestra Jazzbandowa z Hollywood oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Ceny miejsc na 1 seans najniższe (zł. 1, 1.50, 2.—) na następne: zł. 1-, 2-, 3-, łoże 3.50.

Sala nowoczesnie wentylowana.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

MOTTO: Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć To proszę obdarz mnie. Gdy zaczniesz o całusach marzyć Przyjdź do mnie, czekam cię.

Ostatnie 2 dni!

Niezwyczajny europejski film dźwiękowo-śpiewny „UPY”.

Pokusy Europy

Wyśmienita komedia i zarazem wzruszający dramat miłosny.

W roli „dzikuski” pragnącej zostać wytworną damą słoneczna Liljana HARWEY

Właścicielem okrętu, przedmiotem IGO SYM nasz piękny rodak pomilosnych uniesień dzikuski jest

Ceny miejsc w sezonie letnim: zł. 1, 2 i 3.

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w.

Polska zajęła trzecie miejsce

w turnieju szermierczym w Ostendzie.

Ostenda, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W zawodach eliminacyjnych o mistrzostwo wojskowe szabl. Polska eliminuje Anglię 13:3 i Belgię 10:5. W finale Węgry zwyciężają Polskę 10:6 i Italię 11:5. Italia zaś zwycięża Polskę 12:4, przyczem Polska walczy bez konuzjonowanego Segdy. Wreszcie Polska zwycięża Holandję 13:3. W wyniku tych rozgrywek pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Italia, trzecie Polska, czwarte Holandia.

Włoski minister wojny ustępuje.

Wiedeń, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donoszą z Rzymu, w tamtejszych kołach politycznych krąży pogłoski o ustąpieniu w najbliższym czasie obecnego ministra wojny gen. Gazzera którego miejsce miałby zająć sekretarz partii faszystowskiej poseł August Tura ti, jak wiadomo oficer rezerwy i prezes Związku Oficerów Rezerwy.

Nowa metoda zwalczania raka

Londyn, 18 lipca.

Na dorocznym zebraniu królewsko-angielskiego towarzystwa dla zwalczania choroby raka oznajmiono, że dzięki badaniom uniwersytetu w Leeds udało się znaleźć środek, który otwiera wielkie widoki w zwalczaniu choroby raka. Chodzi o zastosowanie pewnego gatunku gazu, którego działanie można całkowicie umiejscowić tak, że nie udziela się innym częściom ciała, względnie, że gaz ten zastosować można względem poszczególnych członków, toczonej rakiem. Zaznaczyć w związku z tem należy, że wiedza lekarska nie zastosowała dotąd praktycznie tego nowego wynalazku.

Królowa Maria swiędzi Austrię i Niemcy.

Wiedeń, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, udaje się królowa Maria w towarzystwie księżniczki Ileany w dniu 19 b. m. w dłuższą podróż po Austrii i Niemczech i wróci do kraju przez Wiedeń. Królowa ma zamiar odwiedzić między innymi Salzburg i Bayreuth.

Turniej szachowy w Hamburgu.

Hamburg, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wyniki meczu szachowego w 5 rundzie: Lotwa — Węgry 1:3, Stany Zjednoczone — Litwa 3 i pół — pół, Rumunia — Polska 1:3, Szwecja — Finlandja 3 i pół — pół, Niemcy — Islandja 2:2, Norwegja — Francja 1 i pół — 2 i pół, Holandia — Hiszpanja niedokończona, Austria — Czechosłowacja niedokończona, Danja — Anglja 1 i pół — 2 i pół. Szósta runda: Węgry — Anglja 2:2, Czechosłowacja — Danja 2:2, Hiszpanja — Austria 2:2, Francja — Holandia 1:3, Islandja — Norwegja niedokończona, Finlandja — Niemcy 1:3, Polska — Szwecja 4:0, Litwa — Rumunja 3:1, Lotwa — Stany Zjednoczone 1 i pół — 2 i pół.

Stan turnieju po szóstej rundzie: Polska 17 i pół pkt., Stany Zjednoczone 16 i pół, Niemcy 15 i pół, Węgry 15, Czechosłowacja 14 i pół, (1 mecz niedokończony), Szwecja 13 i pół, Lotwa i Rumunja po 13, Anglja 11 i pół (1), Austria 10 i pół (1), Francja 10 i pół, Danja 10, Holandia 8 i pół (2), Finlandja 8, Litwa 7, Hiszpanja 6 i pół (1), Norwegja 5 (1) Islandja 4 (1).

Mecze niedokończone: w drugiej rundzie Danja — Holandia 1:3, Czechosłowacja — Niemcy 2:2. W trzeciej rundzie: Szwecja — Francja 3:1. W czwartej rundzie: Węgry — Danja 3 i pół — pół, Czechosłowacja — Holandia pół — 3 i pół.

Fiasko projektu Brianda.

W dniu 15 lipca b. r. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na rozesłane 17 maja b. r. przez rząd francuski memorandum w sprawie Unji wszystkich państw Europy. Z pośród 27 rządów zainteresowanych wszystkie już wręczyły swoje odpowiedzi przedstawicielom rządu francuskiego akredytowanym w ich stolicach.

Zaznaczyć przedewszystkiem wypada wielką rozbieżność zdań jaka cechuje odpowiedzi; łączy je jedna tylko wspólna cecha: **powstrzymać się od jakichkolwiek szczególnych koncepcji na temat organizacji przyszłej Unji Europejskiej.**

Z pośród wszystkich poglądów jasno można wyodrębnić grupę, na którą składają się: memorandum Brianda i odpowiedź polska, rumuńska, jugosłowiańska i czesko-słowacka, pragnącą oprzeć się w dalszych pracach na podstawie **jasno zagwarantowanego bezpieczeństwa politycznego państw, członków Unji, na poszanowaniu traktatów i istniejącego terytorjalnego status quo.**

Przeciw tej koncepcji wyraźnie wypowiadają się dwa państwa t. j. Niemcy i Włochy, widząc w pracach Konferencji Europejskiej dogodną sposob-

ność dla rewizji traktatów i zmiany granic; na tym samym stanowisku stoi część także i odpowiedź litewska. Z pośród pozostałych niektóre kwestji tej wogóle nie poruszają. Oparcie się o bezpieczeństwo polityczne, jakiego domaga się grupa państw z Francją i Polską na czele da dopiero możliwość przystąpienia do rzeczowej i skutecznej współpracy ekonomicznej narodów.

Przeciwstawiając się tym założeniom Belgia i Holandia chciałyby przeciwnie oprzeć strukturę Unji na podstawach **współpracy ekonomicznej**, potem dopiero miałyby nastąpić prace nad zapewnieniem bezpieczeństwa politycznego państw związanych już węzłami ścisłej współpracy ekonomicznej.

Mając na celu wprowadzenie trwałych podstaw pokojowego współżycia narodów europejskich Unja Europejska wkracza w dziedzinę prac Ligi narodów. To też ani autor memorandum, rozesłanego państwom, ani państwa zainteresowane nie mogły nie stanąć wobec tych samych zagadnień wielkiej polityki, będących przedmiotem prac Ligi narodów.

Bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, ta zasadnicza kość niezgody między

Berlinem i Paryżem znajdzie się również na forum Unji Europejskiej.

Rozbrojenie przedewszystkiem — oto jedna z tez wysuniętych przez odpowiedź włoską. Teza ta **wyraźnie sprzeciwia się stanowisku zajętemu przez Francję.** W tej trudnej sytuacji wysunie ta przez rząd polski koncepcja oparcia Unji Europejskiej na całości zasad Protokołu Genewskiego stara się pogodzić tak zwolenników tych obu teorii, jak i zwolenników oparcia bezpieczeństwa na arbitrażu. Spotkała się też ta część naszej odpowiedzi ze szczerem zadowoleniem i uznaniem opinii francuskiej.

Memorandum Brianda zostało rozesłane 27 państwom europejskim, członkom Ligi narodów. W ten sposób ze wszystkich państw Europy poza nawiasem przyszłej Unji pozostały tylko dwa państwa: **Rosja sowiecka i Turcja.** Na fakt ten zwrócili uwagę w swych odpowiedziach zarówno Włosi jak i Niemcy, wysuwając żądanie zaproszenia tych państw do współpracy. Inne państwa temu tego nie poruszały. Co się zaś tyczy stosunku Unji do jej nieczłonków, jedynie Polska jasno stwierdziła, iż **Unja nie może być skierowana przeciw żadnemu narodowi ani przeciw żadnej grupie narodów.**

Pozostaje jeszcze do określenia punkt dla przyszłych losów Paneuropy niezmiernie ważny: jest to kwestja stosunku Unji do innych kontynentów. Jak kwestję tę rozwiąże Anglia, która do chwili obecnej właśnie ze względu na dominja wstrzymała się od rzeczowej odpowiedzi? Jak kwestję tę myślą rozwiązać państwa kolonialne, mające wejść w skład Unji? Sprawa ta niezmiernie żywotna np. dla Holandji wywołała już w jej odpowiedzi pewne zastrzeżenie.

Jak widać, przed przyszłą konferencją europejską stoi ogrom zagadnień. Wobec ogromu cisnących się zewsząd zastrzeżeń i projektów i wobec doniosłości zagadnienia dokładne zbadanie całego problemu jest nieodzowne. Dobrze się też stało, iż rząd polski w swej odpowiedzi wysunął projekt utworzenia **komitetu studjów.**

Pierwsza przygotowawcza faza do konferencji europejskiej, która się ma zebrać we wrześniu w Genewie w ten sposób jest zakończona. Przed p. Briandem stoi jednak teraz bardzo niełatwe do rozwiązania zagadnienie: **czy w konferencji wrześniowej mają wziąć udział Turcja i Z. S. R. R.**

M. M.

Gorące dni w parlamencie francuskim. „Bramkarz” Tardieu odparł wszelkie ataki opozycji. (Od specjalnego korespondenta „Republiki“.)

Paryż, w lipcu.

Lipcowe upały fatalnie działają na nerwy parlamentarzystów. Wraz z podwyższeniem temperatury, atmosfera w salach parlamentarnych zgrzesza się nie pomierzenie. Wystarczy jedno nieostrożne słowo, by wywołać burzę. Najlepszym tego dowodem były ostatnie dni parlamentarnej sesji we Francji, które obfitowały w wszelkiego rodzaju incydenty i skandale.

W czasie dyskusji na temat świeckiej szkoły można było widzieć poważnego socjalistycznego posła Braque'a, jak rzucił się z pięściami na innego niemniej poważnego posła radykała. W kuluarach alzacki ekonomista Walter próbował uderzyć alzackiego senatora Lossa, wybitnego patriotę francuskiego. Burzę wywołało też oficjalnie wypowiedziane podejrzenie przez jednego z posłów prawicy o rzekomym udziale przywódcy socjalistów, Leona Bluma, w panamie naftowej.

Skandal, przerwane posiedzenie, zacisnięte pięści... Jednym słowem — upał lipcowy, a być może i wspomnienie o zdobyciu w tym miesiącu Bastvli, nastroiły posłów francuskich bardzo wojowniczo.

Jeden ze statystyków francuskich obliczył, że większość kryzysów ministerjalnych we Francji ma miejsce w ciągu letnich miesięcy. Tłumaczy się to nietylko przemęczeniem posłów i upałem, ale również zbliżającymi się feriami parlamentarnymi. Przeciwnicy rządu w żadnym wypadku nie mogą pogodzić się z myślą, że w ciągu trzech miesięcy rząd będzie pracował niemal zupełnie bez kontroli. I stale na dwa, trzy tygodnie przed końcem sesji opozycja wyteża wszystkie swe siły, by obalić gabinet i drogą jakiejś koalicyjnej kombinacji ująć władzę w swe ręce, przynajmniej na miesiąc letnie.

Tak było również i obecnie. Chęć obalenia Tardieu kielkowała wśród opozycjonistów bardzo dawno, a ostatnio przejawiała się szczególnie silnie.

Tardieu jest politykiem bardzo odważnym, chętnie przyjmującym wszelkie

wyzwanie, ale nigdy nie wybacającym pokonaniu. Premier chętnie wświadczka wszelką usługę członkowi większości rządzącej, ale jeszcze chętniej uczyni przykrość posłowi opozycji.

A możliwości jego są nieograniczone: może zdymisjonować prefekta, który specjalnie potrzebny jest temu delegatowi, może odmówić kredytu departamentowi, który wysłał do parlamentu przedstawiciela opozycji i t. d. Jest to jedna z prerogatyw ludzi stojących u władzy i Tardieu z uprawnień tych szeroko korzysta.

I oto dlaczego opozycja starała się wszelkimi siłami obalić obecną rząd. A nadto uważali wszyscy, że Tardieu jest już zbyt długo prezesem — od październikowego ubiegłego roku były zaledwie trzy kryzysy ministerjalne. Według francuskich pojęć, jest to zbyt mało. I dlatego w ciągu ostatnich dwóch tygodni na każdym posiedzeniu opozycja robiła „wypadki”. Tardieu przyjmował walkę, natychmiast wysuwał kwestje zaufania i stale zwyciężał. Ale były momenty, kiedy życie gabinetu ministerjalnego znajdowało się w poważnym niebezpieczeństwie.

Świecka szkoła istnieje we Francji już 50 lat. Do dnia dzisiejszego ma ona swych rozentuzjzmowanych zwolenników i nieubłaganych przeciwników. Prawica w żadnym wypadku nie może wybaczyć Julesowi Ferrue, który przekreślił wszelki wpływ duchowieństwa na szkoły państwowe i uniemożliwił wogóle duchowieństwu dostępu do tych szkół. Radykali nigdy nie byli zwolennikami Julesa Ferry, ale specjalnie w roku bieżą-

cym, pragnąc obalić gabinet Tardieu, opierający się na prawicy, postawili w parlamencie wniosek o uroczystem uczczeniu pamięci twórcy francuskiej szkoły świeckiej.

Był to bardzo zręczny manewr taktyczny. Tardieu jest zwolennikiem szkoły świeckiej. Siłą rzeczy musiał on poprzeć wniosek radykałów. Z drugiej strony jednak, prawica mogła sprzeciwić się temu wnioskowi, głosować przeciwko niemu i tym sposobem stworzyłby się kryzys ministerjalny, albowiem Tardieu niewątpliwie i w tym wypadku wysunąłby kwestje zaufania.

Ten manewr taktyczny chybił jednak celu. Tardieu odwołał się do prawicy z gorącym apelem. Wyjaśnił jej, że świecka szkoła jest jednym z zasadniczych postulatów trzeciej republiki i spowodował, że prawica, acz niechętnie, przyjęła wniosek radykałów. Kryzys został zażegnany.

Ale w senacie Tardieu nie cieszy się taką popularnością, jak w parlamencie. Starzy senatorzy republikanie, spoglądają na młodego Tardieu, człowieka „nowej szkoły” nie bez pewnego uczucia zaniepokojenia. I gdy Tardieu postawił w senacie sprawę świeckiej szkoły, równocześnie wysuwając kwestje zaufania, otrzymał większość tylko... **jednego głosu.** Wystarczyło, by ten nieznany senator wstrzymał się od głosowania, albo też głosował przeciwko wnioskowi i Tardieu zmuszony byłby uciec się do pałacu Elizejskiego z prośbą o dymisję.

Następnego dnia w parlamencie omawiano sprawę konwencji z „Francuskim towarzystwem naftowym”. Poza wszy-

skiemii swoimi zaletami, nafta posiada jeszcze jedną charakterystyczną cechę — potrafi ona zawsze denerwować posłów francuskich.

Tardieu nauczony jednak doświadczeniem w senacie nie postawił wbrew swemu zwyczajowi, kwestii zaufania. I dobrze zrobił. Parlament odrzucił wniosek rządowy większością 22 głosów.

To, przypadkowe zresztą, zwycięstwo, oszołomiło opozycję, która też poczęła ponawiać jeden atak za drugim, byleby doprowadzić do upadku gabinetu. Pozornie tak niewinna sprawa, jak urlopowanie żołnierzy na żniwa stała się nagle sprawą polityczną. Najbliższa sprawa wywołała awantury. Pojedynek pomiędzy opozycją a rządem przysiał pod koniec charakter sportu, ale przeciagac matchu nie mogli wraz z wzrastajecem upałem zabawa stawała się zbyt ryzykowną. Tardieu nieoczekiwanie ogłosił dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

Zdenerwowanie, jakie ogarnęło parlament podczas odczytywania dekretu, dosięgło zenitu. Powtórzyły się te same burzliwe sceny, jak i w ubiegłym roku, kiedy w nieobecności chorego Poincare minister sprawiedliwości Barton nieoczekiwanie zamknął sesję. Ale awantura szybko została zażegnana. Wszyscy ministrowie opuścili salę posiedzeń, a według prawa parlamentarnego, istniejącego we Francji w czasie nieobecności rządu parlament może omawiać tylko jedną jedyną sprawę, protokół ubiegłego posiedzenia. Tak też się stało. Omówiono protokół i załatwiono go, mimo akcji opozycji, większością 37 głosów. Tardieu uzyskał ostatnie, decydujące zwycięstwo. W polityce francuskiej rozpoczęły się właściwe ferie letnie.

Andrzej S.

Brzyjażń włosko-austriacka.

Wiedeń, 16 lipca.

Urzędowo donoszą: Podczas popisów związku gimnastycznego w Innsbrucku, w przebiegu wygłaszanych przemówień, padły pod adresem Włoch słowa, które mogłyby naruszyć dobre stosunki Austrii i Włoch. Austriacki rząd związkowy wyraża z tego powodu swoje ubolewanie, tembardziej że Włochy okazały

Austrii swoje poparcie w związku z życzką, jak również w związku z przeprowadzeniem rokowań gospodarczych. Austriacki rząd związkowy, mając na oku interes państwa, musi się domagać, ażeby przy manifestacjach publicznych funkcjonariusze publiczni uwzględniali zawsze polityczne stosunki republiki austriackiej zagranicą.

Amsterdam, 15 lipca.

Kongres II-ej Międzynarodówki postanowił 55 głosami przeciw 30 przeciwnieść siedzibę Międzynarodówki z Amsterdamu do Berlina.

POLSKA RADJOSTACJA TRANSATLANTYCKA

jest jedną z najsilniejszych i najlepszych w Europie.
Jesteśmy w stałym i bezpośrednim kontakcie z całym światem

Radjostacja transatlantyczna, oznaczona w nomenklaturze międzynarodowej sygnałem wywoławczym „Spl”, jest jedną z najciekawszych w świecie pod względem technicznym.

Stanowi ona kompleks odosobnionych budynków, z poza których wydo- staje się potężna antena nadawcza, o 2 skrzydłach, długości około 3,5 km., zawieszona na 10-ciu 127 metrowych wieżach metalowych, w kierunku ze wscho- du na zachód.

Właściwa radjostacja stanowi dwa komplety radjostacji, będąc zaopatrzone w dwa agregaty generatorów maszyno- wych, systemu Alexandersona, jednego z najlepszych w świecie. Napęd zastoso- wano trojaki. Normalnie — elektryczny, zasilany przez elektrownię w Pruszkow- ie; następnie posiada radjostacja mo- tor Diesla i turbinę parową. Są to insta- lacje, przewidziane dla zapewnienia cią- głości pracy w każdych warunkach.

Dzięki zaletom technicznym oraz mo- cy, która przy równoczesnej pracy na obu agregatach dosięga do 400 kw. (cze- go się zresztą nie stosuje), radjostacja transatlantyczna jest w stanie opasać swo- jemi falami, niczem mackami, całą kulę ziemską.

Radjostacja odbiorcza w Grodzisku znajduje się w odległości 30 km. od Warszawy. Takie odosobnienie od stoli- cy ma przedewszystkiem na celu unie- zależnienie odbioru od wpływu potężnej energii radjostacji transatlantycznej na- dawczej.

Stacja w Grodzisku jest zainstalowa- na we własnym budynku, niegdyś w pa- łacyku. Z szerokim światem łączy ją dwie wielkie anteny, długości 6 i 17 km., systemu Beverage, które są ciekawe, z tego względu, że każda z nich umożli- wia jednoczesny odbiór kilku stacji. Sta- cja posiada również wielką antenę ra- mową stałą, systemu Bellini — Posi i in- ną, obrotową oraz nadto — antenę krótko- falową. Ostatnio zespół anten odbior- czych został uzupełniony przez wybudo- wanie nowej anteny kierunkowej dla odbioru Japonii.

Radjostację odbiorczą zaopatrzone w kilka bardzo czułych odbiorników wie- lolampowych. Były to pierwotnie tylko oryginalne wyroby „Radio Corp. of A- merica”.

Jednak jeden z nich w ostatnich cza- sach został zbudowany własnymi siłami polskich radjotechników.

W r.b. radjostacja uzyskała nowe ze- społy odbiorników ekranowych długo i krótkofalowych, również całkowicie zbu- dowanych własnymi siłami techniczni- mi Ministerstwa Poczty i Telegrafów w Warszawie. W ten sposób radjostacja posiada obecnie 7 odbiorników długofa- lowych i 3 krótkofalowych. Modele tych odbiorników są wystawione na P. W. K.

Jak odbywa się praca.

Centralne Biuro Operacyjne w War- szawie, połączone przewodami z radjo- stacjami nadawczymi: transatlantyczną, poznańską i grudziądzką oraz ze stacją odbiorczą w Grodzisku, jest niejako móz- giem tych radjostacji. Są w niem ześro- dowane wszystkie właściwe czynności nadawcze i odbiorcze. Same radjostacje spełniają jedynie manipulacje technicz- ne, których rozkład znajduje się w ści- słej zależności od dyspozycji operacyj- nych biura.

Znajdując się w kilku salach przy głównym urzędzie telegraficznym, skła- da się biuro z dwóch części: z amplifika- torni i akumulatorni, wraz z odpowied- nymi instalacjami elektrycznymi dla za- silania oraz w drugiej części — z sal o- peracyjnych, zaopatrzonych w automaty nadawczo-odbiorcze. Każda z radjosta- cji nadawczych posiada doprowadzenie do własnego stołu. Nadawanie radjotele- gramów odbywa się w zasadzie podług alfabetu Morse'a, w sposób automatycz- ny i ręczny.

Korespondencję nadaje się automa- tycznie. Przedtem należy ją wydziurko- wać w odpowiedni sposób na taśmie pa- pierowej za pomocą t. zw. perforatora, przypominającego zwykłą maszynę do pisania, który działa w sposób elektro- magnetyczny. Tak przygotowaną taśmę przepuszcza się przez umieszczony obok automat nadawczy, t. zw. transmitter, lub aheatstone. Ten precyzyjny aparatk mo- sieżny wysyła wówczas ze znaczną szybkością krócej lub dłużej trwające w pewnych odstępach czasu impulsy pra- du — odpowiadające wydziurkowanej na taśmie korespondencji — które, prze- kazane drogą drutową do odnośnej rad- jostacji nadawczej, zmieniają się tam w radjotelegraficzne sygnały Morse'a. Dla umożliwienia kontroli pracy automatów nadawane sygnały są słyszalne na miej- scu na t. zw. stukaczkach.

Celem sprawdzenia pracy radjostacji nadawczych są zainstalowane specjalne odbiorniki posłuchowe, połączone ze sto- łami operacyjnymi, gdzie wystarczy za- łączyć w odpowiednie gniazdko słuchaw- ki, aby móc podслуchać własne telegra- my. Dla kontroli stacji transatlantycznej Biuro posiada specjalny odbiornik, t. zw. monito, połączony z głośnikiem, u- mieszczonym przy odpowiednim stole operacyjnym. Przy wejściu do sali ope- racyjnej przedewszystkiem słyszy się z głośnika muzykalne tony sygnałów kon- trolnych pracy „spl”.

Odbiór radjostacji zagranicznych przechodzi przez kilka stadiów poszcze- gólnych. Najpierw przekazane z Grodzi- ska drogą drutową sygnały zostają na- desce rozdzielczej w aplikatorni skiero- wane do właściwego — z szeregu zain- stalowanych — wzmacniacza kilkula- mpowego, połączonego ze stołem ope- racyjnym, który daną stację zamawia. Dy- żurny technik sygnały te wzmacnia odpo- wiednio i dostraja na czystość.

Radjotelegrafista, siedząc przy stole operacyjnym obok automatu odbiorcze- go, ma możność odbierania telegramów zarówno na słuch, jak i automatycznie. Przed nim przesuwają się taśmy papiero- wa, na której piórko automatu, zwanego Syphon-recorder'em, w sposób elektro- magnetyczny kreśli nieco zmodyfikowa- ne znaki Morse'a, ściśle odpowiadające słuchanym sygnałom dźwiękowym w słu- chawkach, które radjotelegrafista ma zawieszona stale na uszach. Odczytując taśmę, zapisuje on równocześnie telegra- my na stojącej przed nim maszynie do pisania.

Ostatnio zainstalowano w sali ope- racyjnej własnymi siłami technicznymi a- parat automatyczny Creel'a, który od- bierane sygnały reprodukuje na taśmie za pomocą liter. Można tym aparatem odbierać do 200 słów na minutę. Nieste- ty jak dotychczas — aparat ten nadaje się do odbioru tylko nielicznych radjo- stacji, posiadających zupełnie czyste i nie wahające się sygnały.

Wszelkie operacje nadawcze i od- biorcze odbywają się ściśle podług roz- kładu, ustalonego przez korespondencję z partnerami. Centrala warszawska pra- cuje prawie z całym światem. Zarówno z Ameryką i Japonią, jak z Anglią, Fran- cją, Danją, Szwajcarią itd., a nawet z Syrią. Centralne Biuro Operacyjne jest czynne przez całą dobę.

Technicy Biura Operacyjnego mają sobie powierzone wszelkie czynności techniczne, związane z ruchem koresp., konserwacją i repar. aparatów. Przepró- wadzają również rozbudowę instalacji w miarę wzrostu zapotrzebowania. Osta- tnio, od 2 lat, zostały przez nich m. inne- mi zbudowane własnymi siłami 4 wzma- cniacze, podług wzorów amerykańskich, uprzednio ustawionych przez „Radio Corp. of America”.

Rozmowy przez ocean

Przebieg pracy w Centralnym Biu- rze Operacyjnym posiada niezwykle cie- kawy i niepospolity charakter. Na te śpiewających sygnałów kontrolnych gło- śnika od monitora podsłuchowego, na te brzęczenia silników elektrycznych, stu- ku metalicznego perforatorów i stuka- czy i klapania maszyn do pisania, od sku- pionych postaci radjotelegrafistów nada- wczych i odbiorczych, rozbrzmiewają- co chwila niezrozumiałe dla przeciętne- go laika słowa. — Niech pan da mu „zok”. — Niech daje 60”. Albo: On mó- wi „Goohcad”. Wreszcie: — „pl” stój! — i wiele innych zdań, tworzących za- wodową gwarę.

Ciekawem jest obserwować telegra- fistów przy pracy. Niema żadnego zby- teczne go ruchu, każdy zawiera w sobie poczucie odpowiedzialności. Gdy usku- tecznia on odbiór z taśmy, kontrolując na słuchawkach, oraz pisze treść tele- gramów na maszynie, współdziałają w nim harmonijnie wszystkie zmysły, oko

czyta, ucho sprawdza, a ręka niemal automatycznie uderza w klawisze ma- szyny do pisania. Taśma przesuwają się często tak prędko, że chwile nieuwagi i telegram przemknie, wobec czego nie będzie go można od razu podkwitować po odbiorze serji telegramów od pewnej radjostacji. Biorąc pod uwagę nadto o- taczający hałas i kakofonię dźwięków, zaprawdę śmiało możemy powiedzieć, że Cezar tym ludziom nie zaimponuje. Psychotechnicy mieliby wśród radjotele- grafistów ciekawy teren do czynienia zajmujących spostrzeżeń.

Często zdarza się, że telegrafista mu- si słuchać nadal pewną stację, która chwilowo zaczęła nadawać do kogo in- nego, lecz będzie znów nadawała do Polski.

Przerwę w odbiorze wypełnia on jed- nak innym zajęciem, np. perforowa- niem taśmy nadawczej. Żadne uboczne zajęcie, ani rozmowa lub hałas nie zmy- lą jego czujnej uwagi, z chwilą, gdy usły- szy wołanie polskiej stacji, natychmiast zrywa się i zaczyna przyjmować.

Zdarzają się często ciekawe qui pro- quo. Jest naprzykład przyjęte między radjotelegrafistami, że każdego między- narodowego kolegę, przypuszcmy z za- oceanu — wita się na początku kores- pondencji i odwrotnie. Otóż kolega z A- meryki przesyła z rana pozdrowienie: — „Good night”. Nasi koledzy odpowia- dają wówczas „good morning”. Kolega z Ameryki zapomniiał, że dzieli nas różni- ca czasu.



Dzisiaj i dni następnych
Wznowienie jednego z najpiękniej- szych arcydzieł filmowych pod tyt.
Dziewczę z Karuzeli
Wielki dramat erotyczny, ilustrujący tragedję starganej duszy dziewczęcej, brutalność i bezwzględność życia, mi- łość głęboką, do poświęceń zdolną
W rolach głównych:
Prześliczna i znakomita para kochan- ków
Mary Philbin i Norman Kerry

Wyjątkowo wspaniała ilustracja mu- zyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora. — Początek seansów o g. 4 pp., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. Ceny miejsc najniższe w soboty i nie- dziele od g. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł.

W OBRONIE ŁODZI. Miasto bez tradycji, ale z przyszłością

Ciężkie niedomagania gospodarcze, jakie przechodzi kraj cały, na Łodzi wycisnęły piętno swoiste, które zauwa- żyć się daje na najdrobniejszym nawet odcinku życia naszego miasta.

Jak człowiek, uginający się pod cięż- żarem katastrof, nadrabia miną, czyści starannie wyszarpane paletki, popija czarną kawę i z płachty dziennika w kawiarni, bezmyślnie liczy muchy na su- ficie, tak Łódź udaje, że nic się nie stało, że wszystko jest po dawnemu i zapija swe zgrzyoty wodą sodową, zagryzając lodami w „chłodniach włoskich”.

Że jest źle — wie każdy łodzianin, że będzie gorzej powtarzano sobie w murach tego przedziwnego miasta za- wsze, ale że Łódź żyć będzie całą pe- l-

nią jej tylko właściwej intensywności, o- tem wie każde dziecko.

Kto pamięta w Łodzi r. 1905 i 1915, kiedy to stanęły wszystkie szarpanie i skrzęcalnie, mury fabryczne opustoszały, a na ulicach prażonych salwami karabi- nowemi lała się krew szeroka struga, gdy rabowano towary, transmisje, ma- szyny, metal i dewastowano w furji gę- gantycznej pracę stulecia, torując w ten sposób drogę na wschód industrii nie- mieckiej, ten ani na chwilę nie będzie przekonany dowodami p. Mayena.

Ciężki paroksyzm w jakim się wije nasz przemysł (co jest skutkiem ogólne- go kryzysu krajowego, a nie jego przy- czyną) nie zgładzi z powierzchni ziemi 700-tysięcznego kołosa i dnia, w którym moglibyśmy powiedzieć za poetą o Ło-

dzi: „nec locus ubi Troia”, napewno nie będzie.

Łódź była — jest dziś (mimo wszystko) i będzie zawsze ziemią obiecaną dla przybyszów, szukających w wartkiem tempie życia ujęcia dla swej energii, wy- życia się wyobraźni, zubożenia się wreszcie.

Człowiek, przyjeżdżający do Łodzi, jak do Klondyck, który miast wymar- zonych wórow ze złotym piaskiem od- najduje dziś tu tylko garstkę zrozpa- czonych kopaczy, zlorzeczonych na to, że rzeka wyschła i... świat się kończy, nie ma czasu wsłuchać się w rytm mia- sta, poznać jego życie i historję.

Ogólniki o „lodzermenschu”, „odre- bnej mowie”, „trzenianu” palcami po- szewiccie i kamgarnie nie świadczą o- tem, by p. Mayen istotnie odkrył Łódź i potrafił jej wyznaczyć właściwe miej- sce w życiu podróży po Polsce.

O „względnie lekkich, przejsiachiach z- czasu wojny światowej” świadczą dosa-

dnie pobojo-wiska i cmentarze poległych opierścieniające Łódź, których nie miał również czasu obejrzeć sympatyczny zresztą podróżnik.

O ile trafniej, głębiej, wnikliwiej scha- rakteryzował Łódź Erenburg, który mo- cą niezwykłego daru potrafił w kilku lapidarnych skrótach dać fizjognomję „tego miasta przedziwnych kontrastów, wielkiej indywidualności, oryginalnej, głębokiej duszy i nieograniczonych mo- żliwości na przyszłość”!

Niechże mi wybaczy mój przyjaciel i ceniony kolega tę parę słów odpowie- dzi i pocieszy się tem, że ja osobiście znalazłem pewnego dystyngowanego fran- cuza, który jednym, krótkim mlaśnie- niem języka nie potrafił (sic!) rozróżnić Burgunda od Bordeaux, ich winnic i rocz- ników!

Andrzej Nullus.



LIPIEC

19

SOBOTA

Dziś Wincentego
Jutro Czesława

Wschód słońca	3.38
Zachód słońca	19.47
Wschód księżyca	23.13
Zachód księżyca	13.20
Długość dnia	19.13
Ubyło dnia	34

Gorąco, duszno.

Z wielkiej chmury — mały deszcz.

Po kilku dniach nieco chłodniejszych, w dniu wczorajszym temperatura znów podniosła się w bardzo znaczny sposób, dochodząc do 27 st. Lecz już w godzinach popołudniowych barometr zaczął gwałtownie opadać. Na niebie zaczęły zbierać się chmury. Około godz. 6 po południu zdawało się, że nad miastem rozszalałe gwałtowna burza.

Z dużej chmury jednak spadł mały deszcz, który odświeżył nieco powietrze. Wiatr rozgonił chmury, które najprawdopodobniej wyładowały się ulęwnym deszczem poza granicami miasta.

Barometr utrzymuje się jednak w dalszym ciągu na niskim poziomie.

Śmierć w beczce wody

Straszny wypadek w Łodzi.

Wczoraj popołudniu na podwórzu domu Nr. 39 przy ul. Petersburskiej zdarzył się straszny wypadek.

Chłopiec 5-letni, Ksawery Prochownik, bawiąc się przy beczce z wodą, w pewnej chwili wpadł do napelnionej po brzegi beczki.

Na podwórzu nikogo nie było, a gdy po kilku minutach dozorca domu szedł około beczki zauważył wystającą rączkę dziecka.

Chłopca wydobyto, lecz wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon z powodu uduszenia się.

Zwłoki tragicznie zmarłego dziecku zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich. (b)

Krew na dancingu.

Nóż w plecach tancerza.

Na sali tańca Henrykowskiego przy ul. Wschodniej 57 zebrało się towarzystwo, które przez długi czas zabawiało się spokojnie, gdy nagle między uczestnikami wynikł spór o kobietę.

Jeden z tancerzy, Adolf Dener (Ziela na 107) w pewnej chwili obraził innego jegomościa, który tańczył ze znajomą Denera.

Przyjaciele obrazonego usiłovali pomóc Denera, a gdy ten chciał opuścić salę tańca, obrażeni wyszli za nim i zaczęli go bić.

W bramie Dener widząc przewagę po stronie napastników, usiłował zbiec, lecz w tej chwili podbiegł do niego jeden z uczestników zabawy i pchnął go nożem poniżej pleców.

Ociekając krwią Dener dobiegł do rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej, gdzie policjant wezwał pogotowie ratunkowe i lekarz udzielił poranonemu pierwszej pomocy, poczem odwiózł go do domu.

Policja wszczęła poszukiwania za nożowcami, lecz narazie bez skutku. (b)

Osobiste.

Zastępca starosty grodzkiego i kierownik wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Jerzy Rosicki rozpoczął swój urlop wypoczynkowy.

Zastępcą p. Rosickiego jest p. Denys.

★

Łodzianin, Roman Zilberszpic, ukończył politechnikę w Tuluzie z tytułem inżyniera chemii.

Dziury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15). (b)

Tyfus brzuszny w Łodzi!

**Nie pić surowej wody i nieprzeżegotowanego mleka!
Ilość zachorowań wzmagają się.**

W ostatnich tygodniach nastąpiło na terenie m. Łodzi — zwykle o tej porze roku — wzmoczenie ilości przypadków zachorowań na dur brzuszny.

W przewidywaniu wzmocnienia się epidemii tej najbardziej u nas rozpowszechnionej choroby, magistrat uruchomił nowy oddział na 40 łóżek dla chorych na dur brzuszny w miejskim szpitalu powszechnym w Radogoszczu, co pozwala na izolację szpitalną wszystkich chorych na tę chorobę, a tem samem umożliwia jej racjonalne zwalczanie.

Wzmocniona również została akcja

szczepień ochronnych, która przeprowadzana jest obecnie na terenie 8-go dozoru sanitarnego (Bałuty). Szczepieniu są poddawane również wszystkie osoby z otoczenia chorych.

Równocześnie wzmocniona została kontrola nad studniami, środkami spożywczymi oraz miejscami sprzedaży tychże, co również posiada dodniosłe znaczenie w walce z durem brzuszny.

Specjalna uwaga zwrócona została na sprawę bezwzględnie natychmiastowego meldowania przez lekarzy o wypadkach zachorowania na chorobę

zakaźne wogóle, a na dur brzuszny w szczególności. W wypadkach stwierdzenia przez wydział zdrowotności publicznej uchylał się od ciążącego zarówno na lekarzu, jak i na właścicielu domu obowiązku meldowania — wystosowany będzie wniosek do odnośnych władz o ukaranie winnego.

Wielką uwagę przykładają również władze miejskie sanitarne w walce z durem brzuszny — do sposobu i zakresu przeprowadzanej w mieszkaniu i posesji, w której miał miejsce wypadek zachorowania — dezynfekcji.

Równocześnie podjęta została przez wydział zdrowotności publicznej szeroko zakrojona akcja, uświadamiająca ludność o wskazaniach zapobiegawczych z których najważniejsze są następujące:

Nie pić surowej wody i nieprzeżegotowanego mleka!

Nie jeść surowych owoców nieparzonych w gorącej wodzie!

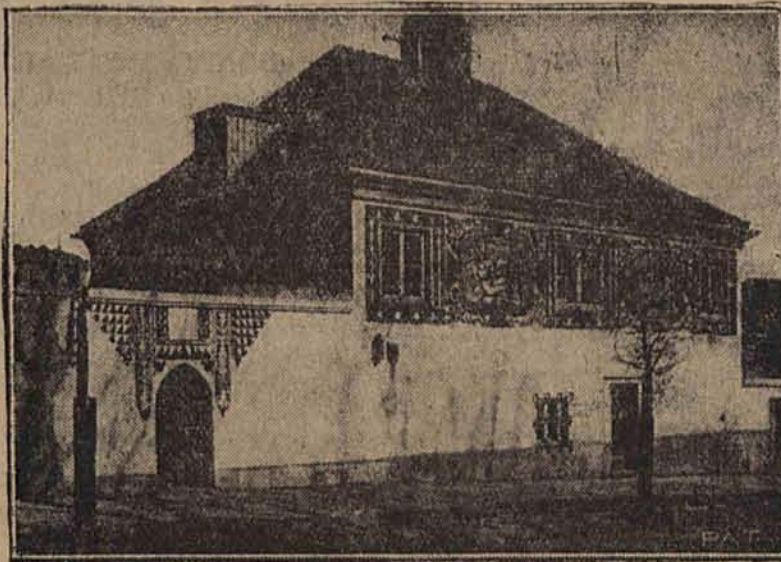
Mycie rąk przed jedzeniem!

Chronienie produktów spożywczych przed kurzem i muchami!

Niewątpliwie energiczna akcja podjęta przez władze miejskie już w zaraniu wzmocnienia się tej epidemii, przyczyni się do jej opanowania.

Podkreślić należy, iż znaczny wzrost ilości przypadków duru brzuszego, co jest zjawiskiem zwykle obserwowanym o tej porze roku, dał się zauważyć i w szeregu innych miast, będących w lepszych od Łodzi warunkach zdrowotnych i sanitarnych.

Sami sobie.



Jeden z wielu przepięknych domków pobudowanych w ostatnich latach przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie.

Zuchwały napad na kupca łódzkiego.

P. Zylbertag strzelał do napastników i uniknął rabunku.

W dniu wczorajszym p. Zylbertag, kupiec łódzki, padł ofiarą zuchwałego napadu.

P. Zylbertag, bawiąc w Warszawie, spotkał się tam ze swym znajomym z Poznania, który przyjechał do stolicy własnym samochodem.

Znajomy ów oświadczył, że mu pożyczycy samochód, by mógł nim powrócić do Łodzi, ponieważ sam ma zamiar zabrać kilka dni w stolicy. Wczoraj wieczorem p. Zylbertag wyruszył wręcz w podróż. Maszyną kierował szofer jego znajomego.

Gdy auto znalazło się na szosie pomiędzy Łowiczem, a Głownem nagle zagroziło mu drogę kilku osobników, którzy zaczęli

strzelać z rewolwerów.

Przerażony szofer chciał spełnić żądanie opryszków i zatrzymać samochód.

— Nie pozwalałam — zawołał wówczas pan Z., sięgając po własny rewolwer — Jeżeli pan nie zwiększy szybkości, to będę zmuszony strzelać do pana!

Szofer, któremu z dwóch stron groziły rewolwery, oczywiście usłuchał swego pasażera.

Gdy p. Zylbertag dał kilka strzałów bandyci usunęli się z drogi strzelając również do niego.

Wszystkie kule chybiły. Auto szybko pomknęło w kierunku Głowna, a bandyci zrezygnowali wreszcie z rabunku.

P. Zylbertag o zuchwałym napadzie doniósł policji. Jak się dowiadujemy, wszczęte zostało energiczne śledztwo, które dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Na ślad bandytów nie natrafiono. d.

DZWIĘKOWE



Początek seansów w dnie powszednie o godz. 6.30
w soboty, niedziele i święta o godz. 4.30 po poł.

Dziś i dni następnych!

Najnowszy sukces dźwiękowy doby obecnej p. t.:

„Trubadurzy New-Jorku”

Przepiękny dramat salonowy osnuty na tle dwójga kochających się ludzi

W rolach głównych najwięksi artyści Ameryki

Anita Page, Bessie Lowe i Charles King

Uwaga: Pomimo nieprzyjającej pogody, postanowiliśmy zaryzykować tak wielkiej miary obraz, nie podwyższając ceny miejsc
Dyrekcja Grand-Kina.

Przebudowa-
Modernizacja sklepów, fasad itp.

Władysław Lichtenstein

Biuro architektoniczne
Piotrkowska 62 tel. 160-36

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 18-go lipca 1930 roku

B. P.

Stanisław Kalmanowicz

kierownik firmy „Muza“ w Łodzi,

przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lipca r. b. o godz. 2 po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym powiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

RADJOPROGRAM

SOBOTA, dnia 19 lipca 1930 roku.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbell. Łódź. Piotrkowska 160. 13.15 — 13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20 — 16.20 przerwa. 16.20 — 17.10 Muzyka z płyt gramof. (tr. z Warszawy). 17.10 — 17.25 Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej (tr. z W-wy). 17.35 — 18.00 Odczyt (tr. z W-wy) 18.00 — 18.30 Transmisja z Wilna. Stuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Hej wakacje, to rzecz miła“ — p. H. Hohendlingerówny. 18.30 — 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 D. c. muzyki z płyt gramof. z W-wy. 19.30 — 19.45 Red. J. Targ. „Na Kahlenbergu“ (tr. z W-wy) 19.45 — 20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie progr. na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00 — 20.15 Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy) 20.15 — 22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warszawskiej i solista. 1) Gounod: Marsz z op. Królowa Saba. 2) R. Strauss: Walc z op. Kawaler Srebrnej Róży. 3) Glinka: Uwertura do op. Ruslan i Ludmila. 4) Ipolitow Iwanow: Suita: Szkice Kaukaskie. 5) Solista. 6) P. Czajkowski: Kaprys włoski. 7) Glazunow: Walc koncertowy. 8) E. Grieg: a) Rany serca. b) Ostatnia wiosna. 9) Dellbes: Intermezzo z suity „Nalla“ 10) Halvorsen: Marsz bojarów. 22.00 — 22.15 Felieton red. J. St. Mara: Mieszczuch pod namiotem (tr. z W-wy). 22.15 — 24.00 Komunikaty (meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna (tr. z W-wy).

NIEDZIELA, dnia 20 lipca 1930 roku.

10.15 — 11.45 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbell. Łódź. ul. Piotrkowska 160. 13.15 — 13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20 — 16.20 Przerwa. 16.20 — 16.30 Muzyka (tr. z Warszawy). 16.30 — 16.50 Pogadanka o sprawach prawniczych — wygl. mec. Zygmunt Nadratowski (tr. z W-wy). 16.50 — 17.10 Muzyka (tr. z W-wy) 17.10 — 17.25 Odczyt p. t. „Ludka, dziecko kochanka“ z życia Juliusza Słowackiego — wygl. prof. Adam Czartkowski (tr. z W-wy). 17.25 — 18.45 Koncert popołudniowy Orkiestry reprezentacyjnej Policji Państw. pod dykt. Aleksandra Sielskiego 1) G. Verdi: Uwertura do op. Nabuchodonozor. 2) G. Puccini: Fantazja na temat z op. „Madame Butterfly“ 3) G. Meyerberg: Suita baletowa z op. Prorok. 4) R. Wagner: Chór pieczęści i pieśń dogwiadzy z op. Tannhäuser. 5) K. Saint-Saens: Fantazja na temat z op. Samson i Dalila. 6) St. Moniuszko: Mazur z op. Straszny Dwór. 18.45 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy). 19.25 — 20.00 Odczytanie programu na dzień nast. płyty gramofonowe z W-wy i sygnał czasu. 20.00 — 20.15 Kwadrans literacki: Sclavus saltans — Wacława Sieroszewskiego (tr. z Warszawy) 20.15 — 21.45 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy. Ork. Filharmon. Warsz. i solista. 1) St. Moniuszko: Polonez uroczysty. 2) G. Rossini: Uwertura do op. Cyrulik Sewilski. 3) R. Laner: Walc Schönbörn 4) A. Ketelbey: Chal. Romano 5) Komzak: Życie wiedeńskie. 6) Solista. 7) G. Verdi: Fantazja na temat z op. Trubadur. 8) Z. Noskowski: Polonez elegijny. 9) Z. Noskowski: Krakowiak. 10) A. A. Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 21.45 — 22.00 Dr. Józef Czajkowski: Felieton p. t. Najwerniejszy przyjaciel (tr. z W-wy). Po felietonie komunikat meteorologiczny i policyjny. 22.00 Transmisja z teatru „Ananas“. Rewia p. t. „Fuks na torze“

Dr. Henryk Freundlich

ordynuje cały rok

KRYNICA willa „MARJA“.

**Nieście pomoc
najbardziejniejszym!**

Dziś — wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

Wyścigi dzisiejsze zapowiadają się o tyle interesująco, że liczbę gonitw powiększono do ośmiu i że na starcie stanie rekordowa ilość 71 koni, która walczyć będzie o nagrody w sumie 14600 zł. Spodziewać się należy licznej frekwencji publiczności.

Program wyścigów dzisiejszych przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 złotych.

Startują:
Grandezza (Daszewskiego).
Ekstaza (Bronikowskiego).
Morgat BW (Falewicz).
Infant (1 płk. Szwoleżerów).
Irade (Kwiatkowskiego).
Esperanto (Łyżwińskiego).

GONITWA DRUGA.

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2100 złotych.

Startują:
Ewiatr („Ktery Szepietów“).
Filut (Mroczkowskiego).
Paroman (Peretjatkowicza).
Neva (10 płk. Ułanów).
Florida II (Peretjatkowicza).
Dzik (Dzierzbickiego).

GONITWA TRZECIA.

Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 złotych.

Startują:
Ixora (Zamoyskiego i Radwana).
Eclair (Zamoyskiego i Radwana).
Biszka (Daszewskiego).
Duce (Enderów).
Contra (Olszowskiego).
Floret (Marszewskiego).
Nurmi (Butkiewicza).
Persona Grata (1 płk. Szwoleżerów)

GONITWA CZWARTA.

Bieg z płotami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 4000 złotych.

Startują:
Filibistier (Rommla).
Herold (9 płk. Strzelców).
Con Amore (Przyłęckiego).
Essau (Bronikowskiego).
Gika (Daszewskiego).
Bakarar (Cierpickiego).
Fijołek (Stokowskiego).
Igor (Daszewskiego).

GONITWA PIĄTA.

Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1200 złotych.

Startują:
Belle Aner (Olszowskiego).
Indian (Enderów).
Floryda (Strzemińskiego).
Passionata (1 płk. Szwoleżerów).
Monte Carlo („Ktery Szepietów“).
Fanfara III (Possartowej).
Kanonada (Daszewskiego).
Moza (1 płk. Uł. Krechowickich).
Gargaron (Strzemińskiego).
Orferja (Falkenhayna).
Wielmożna (Kozierowskiego).

GONITWA SZÓSTA.

Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1300 złotych.

Startują:
Caraipe (Rommla).
Echo (Sosnowskiego).
Groźny (9 płk. Strzel. Konnych).
Boston (Cierpickiego).
Nida II (23 płk. Ułanów).
Ferezja (Rogowskiego).
Imre (Bronikowskiego).
Jagienka (Daszewskiego).
Gika (Daszewskiego).
Moorwind (21 płk. Ułanów).
Klarika (Kownackiego).

GONITWA SIÓDMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 złotych.

Startują:
Bałamut (Morzyckiego).
Hurysa (10 płk. Ułanów).
Galette (Daszewskiego).
Filut (Mroczkowskiego).
Impas (Olszowskiego).
Gwiazda (Przyłęckiego).
Ghicka (Peretjatkowicza).
Piruet (K.O.P.).
Alembik (Andersa).
Dziarska (Strużyńskiego).
Locarno (Butkiewicza).

GONITWA ÓSMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 złotych.

Startują:
Diane de Poitiers (Kwiatkowskiego).
Hermosa (10 płk. Ułanów).
Infant (1 płk. Szwoleżerów).
Haga (Babeckich).
Guzohan (Enderów).
Fama II (Peretjatkowicza).
Figaro („Lubicz“).
Harriman (Zamoyskiego i Radwana).
Esper (K.O.P.).
Początek wyścigów o godzinie 15-ej.

NASI FAWORYCI:

Gonitwa pierwsza: Irade, Esperanto.
Gonitwa druga: Filut, Ewiatr, Dzik.
Gonitwa trzecia: Stajnia Zamoyskiego Nurmi, Duce.
Gonitwa czwarta: Flibustier, Bakarar Fijołek.
Gonitwa piąta: Stajnia Olszowskiego Moza, Monte Carlo.
Gonitwa szósta: Caraipe, Imre, Boston.
Gonitwa siódma: Impas, Bałamut, Hurysa.
Gonitwa ósma: Hermosa, Fama II, Guzohan.



TEATR MIEJSKI.

Trupa Wileńska.
Dzisiaj, w sobotę 3 przedstawienia:
o godz. 12 w południe po cenach od 50 gr. do 2 zł. „Opowieść o Herszlu z Ostropolu“
o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Kidusz Haszem“ (Świętę się Imię Twoje).
o godz. 8.45 wiecz. „Zadza“.
Jutro w niedzielę o godz. 8.45 wieczorem „Zadza“.
Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i codziennie o godz. 8.45 wieczorem w dalszym ciągu wielka atrakcyjna rewia w 16 cześciach p. t. „Pan ma profil jak Teofil“ z udziałem całego zespołu i nowych sił. Śpiew, humor, beztraska, tańce i skecze. Kto więc nie widział jak w czasie ogólnej stagnacji i melancholii śmieje się Łódź — niech śpieszy na Ogrodowa do Popularnego.
Bilety do nabycia w kasie teatru tylko od 50 gr. do 2 zł.

TEATR „DOBRY WIECZÓR“.

Ostatnie 2 dni rewelacyjnego programu „Des sous panny Mani czyli albo... albo...“
W próbach nowa rewia p. t. „A to pan zna?“. Nad całością czuwa kierownik artystyczny - literacki K. Brzeski reżyser J. Welin, kierownik muzyczny D. Kleidt i wreszcie baletmistrz Gardanofi. Całość zapowiada się imponująco. Dzisiaj po raz 9-ty rewia p. n. „Dessous panny Mani, czyli albo... albo...“ z Sawicka, Janekim i Welinem na czele.

Według litery prawa.
Serce Lotnika.

Alicja Carroll artystka kabaretowa, poznaje w czasie swego występu prokuratora Starra Los chce, że tegoż wieczoru na Alicję pada podejrzenie zamordowania dyrektora kabaretu. Prokurator Starr oskarża ją i skazuje na więzienie. Przyjaciel Alicji, Dżimmi, pomaga jej do ucieczki i zawozi na Wyspę Ocalenia, schronisko wyjętych z pod prawa. Tymczasem niewinność dziewczęcia w oczyszczeniu jej wychodzi na jaw i prokurator Starr sam jedzie na „Wyspę Ocalenia“, aby zawieść dziewczynę, która w głębi duszy kocha wiadomość o wolności. Tutaj na przeszkodzie wyjazdowi Alicji staje bandyta Morgan Poświęcenie przyjaciela Dżimmi, który ginie, pozwala Alicji ze Starrem wrócić do kraju.

wkrótce w Lunie

Brat Janka Blake Tom, był dzielnym lotnikiem. Janek postanawia iść w ślady brata i wraz z przyjacielem swym Fredem wstępuje do szkoły pilotów. Fred staje się wkrótce chluba szkoły, ale Janek nie może opamiętać swych nerwów. W powietrzu ogarnia go nieprzewidywalny lek, nie może latać. Nadmiar złego spotyka go mała katastrofa, która jeszcze bardziej rozstraja chłopca. Koleźy i instruktorzy którzy lubią milego i dzielnego Janka, starają się dopomóc chłopcu w przezwyciężeniu niezasadzonego strachu, ale na próżno. Janek widzi, że lotnikiem już nie będzie i na prośby matki postanawia opuścić szkołę. Nadchodzi ostatni dzień roku szkolnego. Koleźy Janka, Fred i Dolly, ruszają na ostatni lot ćwiczebny. Gdy już są w powietrzu, Janek z przerażeniem widzi, że maszyna ich jest połamana i grozi lada chwila katastrofa. Zapomina o wszystkim, gnany tylko jedną myślą: ratować przyjaciół. Wsiada do aeroplanu dogania Freda i Dolly i ostrzega ich przed groźącym niebezpieczeństwem. Fred i Dolly ratują się na spadochronach, a Janek z radością spostrzega, że zapomniał o strachu, opanował nerwy, że wreszcie... może już latać.

również w Lunie wkrótce

W biurze Kojarzenia małżeństw.

Nie wszyscy ludzie wierzą w trwałość małżeństw z „miłości”. Jak się odbywa zawieranie małżeństw przez swatów.

Niewielu mieszkańców naszego miasta wie, że na terenie Łodzi istnieją i prosperują biura matrymonjalne, biura kojarzenia małżeństw. Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że biura te cieszą się niekiedy wielką frekwencją, że zastąpiły one i skazały niemal zupełnie wymarciem popularny niegdyś typ Swata. Swata, jakiego oglądamy niekiedy jeszcze w komedjach teatralnych, który posiadał doskonale informacje o wszystkich, „do brych” i „średnich” a nawet „złych” partjach w mieście, który dla każdego umiał znaleźć „coś odpowiedniego” do brany towarzyszkę, czy dobranego towarzysza życia.

Dziś taki typ swata już nie istnieje. Zajmują się tym procederem tylko nieliczne jeszcze niedobitki. A miejsce ich zajęły

biura matrymonjalne.

pracujące z wielkim rozmachem, posiadające liczną klientelę i stosujące najnowocześniejsze metody kojarzenia małżeństw.

Zwiedzenie takiego biura nie jest rzeczą łatwą. Interesantów widza tam bardzo chętnie, ale do wszystkich innych odnosi się niezwykle podejrzliwie. Tajemnica zawodowa jest tam zachowywana w najbardziej ścisły sposób. Ale też całe urządzenie wewnętrzne biura jest tak zbudowane, by nikt nie potrzebował się kłopotować, by każdy bez obawy o zdradzenie przedwczesne swego incognito, mógł załatwić tam swój interes.

Biuro matrymonjalne.

Największe tego rodzaju biuro znajduje się w śródmieściu, na ulicy Gdańskiej. Numeru domu nie podajemy z zupełnie zrozumiałych motywów. Proszono nas o zachowanie dyskrecji. Zainteresowani dowiedzą się o adresie za pośrednictwem ogłoszeń. Ale o tem później.

Na drugim piętrze eleganckiego domu znajduje się mała, metalowa tabliczka, z nazwiskiem właściciela mieszkania i lakonicznym dopiskiem „swat”. Na odgłos dzwonka otwiera drzwi mały chłopiec nie pytając o interes, z jakim gość przybywa — jest to zresztą w tem przedsiębiorstwie zupełnie zbyteczne — prowadzi przybyszów do małego saloniku, rozdzielonego kotara na dwie połowy. Z jednej strony czekają na przyjęcie panowie, z drugiej panie. Z sąsiedniego pokoju dolatuje równomierny stuk maszyny — tam znajduje się biuro i tam właśnie kierujemy swe kroki, po oświadczeniu chłopcu, że pragniemy się widzieć z właścicielem.

Duży pokój, jasny sprawia bardzo miłe wrażenie. Jest to biuro urządzone nieco po staroświecku: kilka regałów, wysokie biurko i maszyna do pisania, przy której siedzi biuralistka. Na stole widnieją wycinki z gazet i kilka numerów popularnego w Polsce czasopisma matrymonjalnego. Poza tem nic nie wskazuje na charakter zatrudnienia właściciela przedsiębiorstwa. Biuro, jak setki innych w Łodzi. Czyste, schludnie utrzymane. I gdyby nie dziwne rozmowy prowadzone, dolatujące z każdego kąta, gdyby nie dziwne polecenia, przepisywane przez maszynistkę — odnosiłoby się wrażenie, że znajdujemy się w jakimś biurze handlowym, jakich wiele jest w Łodzi.

Interesanci.

Rozlega się dzwonek. Z kolei wchodzi do kancelarii wysoki blondyn o wyglądzie inteligentnego robotnika, czy rzeźmiśnika. Jak się później okazuje, ta zewnętrzna obserwacja nie jest mylna — jest to ślusarz, a sądząc ze sposobu rozmowy, istotnie inteligentny.

— Czy niema dla mnie ofert? — zapytuje.

— Dla pana? — biuralistka spogląda

nań z uwagą. — Nie, jeszcze niema. Ale właściwie, po co panu oferta? Przecież „szef” mówił panu, że miałby dla pana zupełnie odpowiednią i dobrą żonę...

— Owszem mówił... Ale czy odpowiadać będzie moim wymaganiom?

— To się pan przekona. Niech pan idzie do saloniku i poczeka na szefa. Już on pana o wszystkim poinformuje.

W tej chwili otwierają się drzwi. Do pokoju wchodzi sam „szef”. Jest to przy stojny mężczyzna, o staroświeckim, do broduśnym wyglądzie. Ubrany z wyszukaną elegancją. Uprzejmym ruchem zaprasza mnie do swego gabinetu.

— Pan do mnie? Owszem, owszem, służę chętnie. Nie zawiedzie się pan. — O, ja umiem zadowolić wszystkich. Ludzie, których kojarzyłem, jeszcze przez wiele lat przychodzą do mnie z podziękowaniem. I dla pana znajdziemy miłą żonczkę. Proszę tylko powiedzieć określić mi nieco pańskie życzenia.

Gdy wyjaśniam cel swego przybycia, rozmówca mój jest nieco skonsternowany. Po raz pierwszy, jak mi wyjaśnia, gości u siebie przedstawiciela prasy. — Prosi o możliwie jaknajwiększą dyskrecję.

— Mój cały interes oparty jest na dyskrecji — dodaje.

Rozpoczynamy niezwykle ciekawą rozmowę. Dowiaduje się od niego rzeczy istotnie niezmiernie interesujących i charakterystycznych.

Rozmówca zajmuje się fachem swata już od wielu lat. Przed wojną był jednym z najbardziej wziętych swatów w Łodzi. Po wojnie, mniej więcej od roku 1925, zaczęło mu się powodzić coraz gorzej. Inteligencja nie chciała już pośrednictwa swata.

Małżeństwa z miłości.

— Stały się modne małżeństwa z miłości — dodaje mój rozmówca z uśmiechem godnym politowania. — **Miłość to piękne, wzniosłe uczucie, ale czyż daje komukolwiek szczęście?!** Czy wielu jest takich, którzy pobrali się z miłości i żyli później szczęśliwie? Proszę mi wierzyć, że nie występuję w tej chwili w obronie swego zawodu, ale jest to rzeczą stwierdzoną, że małżeństwo zawarte za pośrednictwem swata, t. zw. **małżeństwo z rozsądku, jest daleko szczęśliwsze niż małżeństwo z miłości.** Na 100 małżeństw z miłości mamy zdać się o-

koło 40 rozwodów, około 40 nieszczęśliwych małżeństw, jeszcze 10 obojętnych sobie po kilku latach, a zaledwie 10, których pożycie jest szczęśliwe. Natomiast na 100 małżeństw zawartych z rozsądku, za pośrednictwem swata, co najmniej 85 jest zupełnie szczęśliwych. Dziwić się należy, że ludzie tego nie dostrzegają.

— Więc dlaczego pan założył to biuro?

— Ci klienci, którzy pozostali wierni dawnym zasadom, przedstawiają jeszcze bardzo liczną rzeszę. Dla nich właśnie trzeba było założyć to biuro. Jest to daleko bardziej wygodne, aniżeli chodzenie do domów i urządzanie „spotkań” w cukierniach.

— Czy dużo ludzi pobiera się obecnie za pośrednictwem swatów?

— Owszem, dość dużo jeszcze, choć staje się to coraz mniej modne nawet w tych sferach, z których pochodzą moi klienci. W moim biurze od r. 1925, to zn. od czasu gdy je założyłem, zdołałem skojarzyć przeszło 1000 par. Przyzna pan, że to istotnie dużo.

Zawód skazany na zagładę.

— A prócz pana, dużo swatów istnieje jeszcze w Łodzi?

— Nie, niewielu. Z bólem konstatuje, że ten zawód skazany jest na wymarcie. Doprawdy nie rozumiem dlaczego. Gdyby pan mógł przekonać się jak szczęśliwie i zgodnie żyją małżeństwa, które skojarzyłem, zadziwiłby się pan. Ale przed kilku dniami miałem następujący wypadek:

Zgłosił się do mnie pewien biuralista. Prosił mnie o pomoc. Chciałby wstąpić w związku małżeńskie, a nie zna nikogo w Łodzi. „Ale to musi być bardzo dyskretnie” — dodał „wysmieliby mnie wszyscy, gdyby się dowiedzieli, że zwróciłem się do swata”.

Otóż to właśnie. Wstydzą się korzystać z naszej pomocy. Ten niczem niewytłomaczony wstyd jest bardzo przykry dla nas...

— W jaki sposób odbywa się praca swata?

— To zależy. Ostatnio posiłkujemy się czasopismem specjalnie poświęconem sprawie kojarzenia małżeństw. O ile ktoś zgłasza się do naszego biura i narazie nie możemy mu polecić nikogo, da-

jemy ogłoszenie. Gdy nadchodzi oferta, przeprowadzamy resztę pracy, ułatwiamy poznanie i t. d.

— Gdzie następuje to poznanie?

— To zależy. Niekiedy w cukierni. Ale przeważnie u mnie. Mam tu do tego celu specjalnie trzy pokoiki. Tam mogą się spotkać i porozumieć ze sobą doskonale moi klienci.

Pokój „spokkań”.

Nasz rozmówca prowadzi nas do jednego z takich pokojów. Jest to mały pokój o jednym oknie. Za całe umeblowanie służy tam stół i dwa fotele. W danej chwili tylko jeden pokój jest wolny. W innych dwóch znajdują się klienci. Przez cienkie przepierzenie (trzy pokoje zrobione są bowiem z jednego za pomocą ustawienia drewnianych przegródek) do latują odgłosy rozmów.

— Widzi pan ja jestem bardzo muzykalna, lubię dzieci.

— To dobrze, że pani lubi dzieci, czy pani lubi się również zajmować gospodarstwem?

Odpowiedzi nie dosłyszeliśmy. Nasz rozmówca wyjaśnia szeptem, że skojarzył właśnie świeżo dwie pary i w tej chwili odbywa się ostateczne porozumienie przed powzięciem decyzji.

Z jakich sfer rekrutują się jego klienci? Prowadzi nas do kancelarii i tam pokazuje spis świeżo złożonych ofert. Są to przeważnie oferty męskie. Ludzie pochodzący ze stanu średniego, rzemieślnicy, drobni sklepikarze. Przeważnie zwracają się do biura mężczyźni, kobiety są stroną bierną. One odpowiadają przeważnie na zgłoszone oferty.

— Przez moje biuro — odzwaja się nasz rozmówca — przesuwają się niekiedy bardzo ciekawi ludzie. Niestety, nie mogę o wszystkim mówić. Obowiązuje mnie tajemnica zawodowa. Zresztą boję się odstraszyć mych klientów. I tak jest ich coraz mniej. Jak już zaznaczyłem, ludzie nauczyli się obchodzić bez pomocy swatów.

— Czy pan zawsze czeka na przybycie nowych klientów, czy też pan ich poszukuje?

— Gdybym czekał, musiałbym zlikwidować przedsiębiorstwo. Zwykle urządzam się w ten sposób, że gdy przeczytam ogłoszenie matrymonjalne w jakimkolwiek z pism codziennych, wysyłam pod wskazany adres, albo składam ofertę z zaofiarowaniem mych usług. O ile pan ten lub pani nie otrzymali innej, početněj oferty — zwracają się do mnie. Ale, niestety, coraz mniej, coraz mniej...

Pożegnaliśmy naszego rozmówcę. — Wydawał się na tle swojej kancelarii taki dziwny, jakgdyby nie z naszego wieku. Człowiek, zatrudniony w zawodzie, skazanym na wymarcie. Ostatni z niewielu „szef” biur kojarzenia małżeństw...

Les.

Sztuczne życie.

Doniosłe odkrycie słynnego przyrodnika.

Znakomity badacz i uczone hinduski sir Jagadis Chunder Bose, który od szeregu lat przeprowadzał w swym laboratorium w Kalkucie, za pomocą skonstruowanych przez siebie aparatów, doświadczenia nad tajemnicami świata roślinnego, dokonał obecnie niezwykle sensacyjnego odkrycia. Odkrycie to ma kolosalne znaczenie dla całego świata naukowego, albowiem w znacznym stopniu posuwa naprzód prace, zmierzające do znalezienia środka, któryby pozwalał oddziaływać na tkanki organiczne.

W obecności członków Royal Society of Medicine, sir Bose zademonstrował niezwykle doświadczenie. Na stole operacyjnym położono, silnie skrepowaną, marchewkę jadalną. Druty, przez dwie szklane rurki, wypełnione jakąś białą masą, zanurzają się w tkankach marchewki, na podobieństwo dwu nóg. Sir Bose dotyka marchewkę szczypcami — pod tem dotknięciem marchewka, acz skrepowana, kurczy się gwałtownie. Kurczy się i skręca tak silnie, że jej drgania wprawiają w ruch długą rączkę dźwigni, która z kolei porusza male lusterko. To ostatnie rzuca promień światła na rozwieszony w drugim końcu pokoju płótno, na którym odbijają się, w

olbrzymiej skali, drgania marchewki. Stuknięcie w pobliżu prawej lub lewej rurki, wywołuje odchylenie promienia na 7 lub 8 stopni w prawo lub lewo. Taką drogą nauka odsłania tajemnicę wrażliwości zupełnie tepej rośliny, jaka jest marchew.

O ile środki chemiczne mogą w ten sposób działać na tkanki roślinne, bardzo możliwe, że będą mogły działać również na tkanki zwierzęce, a w ten sposób będzie można pobudzić do życia niektóre zamiarłe już części organizmów, oczywiście do życia sztucznego, nie prawdziwego.

Doświadczenia sir Bose'a mają więc niezwykle doniosłe znaczenie dla świata medycyny. I dlatego też Royal Society of Medicine żywo zainteresowało się tym eksperymentem i w najbliższym czasie przeprowadzi cały szereg doświadczeń z tkankami zwierzęcymi. W podróży swej do Europy, dokąd przybywa on na zaproszenie towarzystwa lekarskiego w Londynie, sir Bose wygłosi szereg odczytów w Wiedniu i Paryżu, omawiając sposoby, przy pomocy których udało mu się pobudzić do reakcji tkanki roślinne.

Kr.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 front.
I piętro
Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej
W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w po

KOPJE PLANÓW RYS TECHN
S. T. C.
ZARZĄDZIECIELE PRACOWNI
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 100
TEL. 111-72

Niema obowiązku płacenia zaliczek na podatek obrotowy. Tak orzekł Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Dnia 15 b. m. upłynął odroczonej przez ministerstwo skarbu termin płatności pierwszej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w 1930 roku. Już nazajutrz po tym terminie t. j. 16 b. m. urzędy skarbowe przystąpiły do przymusowej egzekucji tej zaliczki pozostawiając płatnikom zawiadomienia, iż o ile podatek w ciągu 7 dni nie zostanie uszczony zaskwestrowany towar zostanie zlicytowany.

Egzekucyjne ściąganie zaliczki na podatek obrotowy NIE JEST ZGODNE Z DWUKROTNYM ORZECZENIEM NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO, narażając przytem płatnika na pięć procentowe koszty związane z czynnościami sekwestratora Najwyższy Trybunał Administracyjny bowiem w sprawie zaliczek wydał orzeczenie z dnia 4 października 1929 roku L. Rej. 4606/27 w sprawie skargi Współdzielczego Banku Ludowego. Pozatem Trybunał wydał orzeczenie w tym przedmiocie już raz 18 grudnia 1928 roku L. Rej. 4778/26

Wedle opinii N. T. A. ustawa o podatku przemysłowym ustanawiając w powołanym art. 56 obowiązek płatników do wpłacania zaliczek na poczet przypadającego podatku obrotowego, nie PRZEWIDUJE ŻADNEJ INNEJ SANKCJI NA WYPADEK UCHYLENIA się od tego obowiązku prócz tej, że od nieuwiszczonych kwot zaliczek na poczet podatku POBIERA SIĘ KARY ZA ZWŁOKĘ, jak od ZALEGŁOŚCI. Pozatem in-

nych skutków prawnych nie pociąga, więc DOPIERO PO WYMIARZE (t. j. w kwietniu przyszłego roku) może nastąpić egzekucyjne ściąganie.

Następnie szereg płatników uskarża się na to, iż urzędy przed 15 b. m. NIE CHCIAŁY PRZYJMOWAĆ ZALICZKI BEZ KAR ZA ZWŁOKĘ OD ZASADNICZEGO TERMINU 15 MAJA.

Niezależnie od tego urzędy dokonywują egzekucji uważając zaliczkę za nor-

malny termin płatności i nie chcą należności rozkładać na raty.

OCZEKUJEMY OD IZBY SKARBOWEJ KOMUNIKATU, WYJAŚNIAJĄCEGO STANOWISKO WŁADZ SKARBOWYCH. CHYBA KUNSTOWNYM KOMENTARZEM NIE ZDOŁANO UNICESTWIĆ ORZECZNICTWA NAJWYŻSZEJ MAGISTRATURY ADMINISTRACYJNEJ.

ROZWAŻANIA WALUTOWE.

Po okrągłym roku czynnego bilansu handlowego — czerwiec dał saldo ujemne.

Przywóz czerwcowy wynosił — 177 milj. zł. przy wywozie — 169 milj. zł. Saldo in minus 8 milj. zł.

Należy skonstatować, że import był w stosunku do dotychczasowych wyników rekordowo niski. To samo dotyczy eksportu, nad którym zaciążyło osłabienie wywozu rolnego na przedwójku przy pewnej stabilizacji cen wewnętrznych.

Spodziewać się należy, że eksport w każdym razie przez miesiąc czy dwa wykazywać będzie te tendencje.

Pozatem w strukturze bilansu handlowego nie zaszła widoczna zmiana. Bierność czerwcowa nie smuci więc nas, ani nie cieszy.

Jednocześnie z pierwszym biernym bilansem handlowym opublikowano pierwszy od dłuższego czasu bilans Banku Polskiego, wykazujący dopływ de-

wiz i walut. Nie chcemy oczywiście z tej czasowej koincydencji wyprowadzać żadnych dalekich wniosków.

Gdyby dopływ walut i dewiz, zaobserwowany w pierwszej dekadzie b. m. okazał się trwałym zjawiskiem — mogliśmy sobie gratulować.

Forsowny spadek pokrycia walutowo-dewizowego w tej chwili utrudnia Bankowi Polskiemu realizację przypuszczalnych zamierzeń. Kompresja portfela wekslowego jest niewątpliwie w dużej mierze wynikiem pogorszenia się gatunku materiału. Niemniej naturalnym jest zwiększenie aktywności emisyjnej teraz, na przedwójku, dla sfinansowania żniw, a potem zbiorów. Bank — jak pisano — zamierza przeznaczyć 100 milionów na kredyty rolnicze.

Gdyby dopływ walutowo-dewizowy się utrzymał — Bank miałby zadanie znacznie łatwiejsze.

Z niedawno ogłoszonej enuncjacji Banku Polskiego widzimy, iż czynione są techniczne przygotowania do ewentu-

Przedłużenie ulg celnych na maszyny i aparaty.

Ulg celne przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, obowiązujące do dnia 30 czerwca r. b., zostały przedłużone do 31.XII. 1930 r. Cło ulgowe, wynoszące 35 proc. cła normalnego (autonomicznego) może być stosowane za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu przy imporcie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią one części składowe nowozainstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów fabrycznych, lub mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej.

Cło ulgowe na maszyny i aparaty importowane z krajów, względem których stosowane są cła maksymalne będzie wynosiło 35 proc. cła maksymalnego.

Wypłat Międzynar. W tym celu bank propaguje wprowadzenie do większego obrotu wekslowego trasy w miejsce własnego weksla. Dla wzmocnienia walutowego i kredytowego Banku myśl wykorzystania nowego źródła wydaje się bardzo na czasie, chociaż — wobec zlikwidowania agendy agenta reparacyjnego — Bank Międzynar. Wypłat będzie miał głównie na uwadze potrzeby kredytowe Niemiec. Wobec jednak powszechniej — także i w Niemczech — obfitości pieniądza Bank Wypłat niewątpliwie posiadać będzie większe zasoby do dyspozycji; przy odpowiednich staraniach mogłaby i Polska odnieść korzyści dla swego rynku — pieniężno-kredytowego.

Rząd miał okazję zapoczątkować likwidację ostatniej pozostałości wojennej organizacji naszego rynku pieniężnego w postaci ograniczeń maksymalnej stopy procentowej. Wskazywaliśmy niedawno, że chwila jest po temu bardzo pomyślna, ponieważ w bankach handlowych samoczynnie rozpoczął się proces normalizacji ceny dyskonta przez różniczkowanie się stopy, dzięki panującej w instytucjach kredytowych względnej obfitości pieniężnej. Niestety ministerstwo skarbu nie poszło za słusznymi w tej mierze postulatami związku banków, obniżyło natomiast stopę maksymalnego procentu w operacjach bankowych o 2 punkty p. a. Marża 4 procentów w stosunku do stopy redyskontowej banku emisyjnego stanowi w przecięciu wystarczającą granicę dla zapewnienia rentowności interesu bankowego. Ograniczenie jednak maksimum samo już przez się przeszkadza nawiązaniu kontaktu pomiędzy kredytem bankowym a pozabankowym; uniemożliwia selekcję według jakości i dłuższych lub krótszych terminów płatności papieru.

Dr. A. Z.

GÓRNOŚLASKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO - HUTNICZYCH podaje następujące cyfry dotyczące wydobycia i obrotu węgla w Zagłębiu Górnosłaskim w ciągu czerwca b. r.: ogółem wydobyto 1953 tys. ton węgla w ciągu 23 dni roboczych (w maju r. b. 2.067.658 ton — 25 dni roboczych). Przeliczone na dzień roboczy — 84.919 (82.706), własne zużycie kopalni — 189.088 (214.474), zbyt węgla na obszarze G. Śląska — 434.179 (477.323), dostarczone dla pozostałych części Polski — 531.734 (505.055), ogółem sprzedano w kraju — 965.913 (982.378), wywieziono zagranicę 804.557 (809.231) całkowity zbyt — 1.770.470 (1.791.609) zapas węgla w ostatnich dniach miesiąca — 1.533.607 (1.541.609), kopalnie zapotrzebowały od kolei państwowych do załadunku węgla, koksu i brikietów ogółem — 155.662 wagonów (149.364) na dzień roboczy 6.768 wagonów (5.975). Całkowite zapotrzebowanie zostało przez polskie okleje państwowe pokryte.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY“

Biuro Informacyjne Banków i Organizacji Gospodarczych w Łodzi. Wólczańska 17, tel. 129-30.

Izba o planie zabudowania m. Łodzi.

Na skutek wyrażonego przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi zaiste resowania projektem zabudowania miasta, magistrat w Łodzi nadesłał Izbie tenże projekt do opiniodawczego oświadczenia się. Wobec ustalonego przez magistrat 6-tygodniowego okresu wystawienia planów do publicznego wglądu, Izba, mając na uwadze dezyderaty wyrażone przez organizacje gospodarcze m. Łodzi, że okres ten jest zbyt krótki i przypada na porę wakacyjną, zwróciła się zarówno do magistratu jak i urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o przedłużenie wyznaczonego czasokresu.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były małe przy usposobieniu spokojnym. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa: żyto 20-20.50 pszenica 50-51 owies jednolity 23—24 jęczmień na kaszę 23—24, jęczmień browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 85—90, mąka pszenna 4/0 75—80, mąka żytnia p/g typu przepisowego 37—38, otręby pszenne szale 19—20, otręby średnie 16 17, otręby żytnie 12.50—13, rzepak zimowy 54—56.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie było znów dość znaczne. Mimo to tendencja dla walut była słabsza szczególnie dla dewiz na Londyn oraz na Zurych. Kursu dolara gotówkowego oficjalnie nie notowano z powodu braku zapotrzebowania, natomiast kurs przeka za telegraficznego na New York zanotowano po 8.914. Kursy dewiz oficjalnie notowano po: New York 8.902, Londyn 43.35 i pół, Paryż 35.08, Praga 26.42 3/4, Stockholm 239.65 Zurich 173.27, Wiedeń 125.92, Medjolan 46.69 i pół, Kopenhaga 238.75, Amsterdam 358.75 Gdańsk 173.30, Belgja 124.56. W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212.83. Na giełdzie prywatnej dolarem gotówkowym dokonywano transakcyj po 8.894, rublem złotym po 4.62 i pół, rublem srebrnym po 1.75, bilonem po 0.75, a kurs czerwonoicy utrzymał się na poziomie 9.90 przy dużym zaofiarowaniu i braku odbiorców. Akcje. Na rynku akcyjnym panuje w dalszym ciągu żąstóć, obroty akcjami bardzo małe, tendencja słaba. W dniu dzisiejszym zanotowano kursy tylko czterech akcji, a mianowicie: Bank Polski 166, Częstocice 32, Węgiel 40, Lilpop 25. Papiery procentowe. Dla państwowych papierów procentowych na dzisiejszym zebraniu giełdy tendencja była słabsza, a obroty małe. Szczególnie osłabły premjówki, dolarowe i inwestycyjne. Notowano oficjalnie tylko kursy: dolarówka 62.7—63, 5 proc. Konwersyjna 55.75, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. budowlane 93. Pozostałymi papierami procentowymi

dokonano drobnych transakcyj i z tego powodu nienotowanych po: 4 proc. Poż. Inwestycyjna 11.50 6 proc. dolarowa 78, 7 proc. Stabilizacyjna 88, 10 proc. kolejowa 103. Dla prywatnych papierów lokacyjnych w dniu dzisiejszym tendencja była nieco mocniejsza, z papierów tych największych obrotów dokonano 8 proc. LZ. m. Warszawy. Notowano: 4 i pół proc. LZ. Ziemię 56 — 56,25 5 proc. L. Z. m. Warszawy 59,25 — 59, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76 — 76,25 8 proc. LZ. m. Kielce 65.50, 8 proc. LZ. m. Łodzi 70, 10 proc. LZ. m. Radomia 79. Transakcje drobne i z tego powodu nienotowane: 4 proc. LZ. Ziemię 45 1/8, 4 i pół proc. Oblig. m. Warszawy z 1926 r. 42.75.

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 17 lipca. Bawelna amerykańska — zamknięcie: lipiec 7.22, sierpień 7.06, wrzesień 6.98, październik 6.91, listopad 6.93, grudzień 6.93, styczeń 6.95, luty 6.97, marzec 7.03, maj 7.10, czerwiec 7.12, loco 7.64.

Liverpool, 17 lipca. Bawelna egipska — zamknięcie: lipiec 11.42, listopad 11.37, grudzień 11.43, styczeń 11.47, marzec 11.53, maj 11.71, loco 12.35.

Aleksandria, 17 lipca. Bawelna egipska, zamknięcie: lipiec 12.97, sierpień 13—, wrzesień 13—, październik 13.23, listopad 13.22, grudzień 13.33, styczeń 13.34, kontrakty: październik 12.87, listopad 12.96, grudzień 13.06 — 13.07, styczeń 13.13 — 13.14, luty 13.22, marzec 13.32 — 13.33, kwiecień 13.40, maj 13.49, loco 13.15.

Nowy Orlean, 17 lipca. Bawelna amerykańska — zamknięcie: lipiec 12.56 — 12.63, październik 12.89, grudzień 13.05 — 13.07, styczeń 13.11, marzec 13.31, maj 13.47, loco 12.78

Kalisz.

(Telefonem od własnego korespondenta).

FATALNE SKUTKI BURZY.

Podczas ostatniej burzy miały miejsce dwa tragiczne wypadki. We wsi Słuszków, gminy Kościelec piorun uderzył w przechodzącego drogą Stanisława Talarę, lat 24 i zabił go na miejscu.

Drugi piorun uderzył w Blizanowie w wiatrak, należący do Józefa Nowickiego. Pożar powstały skutkiem uderzenia piorunu zdołano w porę ugasić. Zniszczone zostały tylko walce i podłoga.

Wreszcie trzeci piorun padł w majątku Mycielin, zapalając stóg żyta, znajdujący się na polu. Stóg spalił się doszczętnie.

POŻAR.

We wsi Kamienna, gminy Błaszki, w zagrodzie Adama Milotowskiego wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył całkowicie drewniany dom mieszkalny z dwiema przyległymi szopami i stodołą. Mimo akcji ratowniczej zagrody nie zdołano uratować. Straty przekraczają 15 tys. złotych.

PODRZUTEK.

We wsi Dobrzec przechodnie znalazł w polu żywe dziecko płci męskiej, liczące zaledwie 5 dni. Dziecko to powierzono zostało narazie opiece sołtysa wsi Dobrzec p. Bęckiego. Za matką policja wszczęła poszukiwania.

PLAGA OSZUSTÓW.

Kalisz żyje pod znakiem oryginalnych oszustw, popełnianych w zakładach restauracyjnych. Do zakładów tych przybywają ludzie, którzy po spożyciu posiłków odmawiają płacenia, motywując to brakiem i pieniędzy. Onegdaj również do piwiarni Heleny Adamczewskiej przy ul. Stawiszynskiej 19 przybyło kilku osobników, którzy po sutej libacji odmówili płacenia rachunku, oświadczając, iż są bezrobotnymi i nie mają pieniędzy.

Właścicielka piwiarni zameldowała o powyższym policji, która stwierdziła, iż osobnikami tymi byli Józef Liska, zam. przy ulicy Lipowej 38, Kazimierz Kopia, zam. przy ul. Poprzeczno-Dobrzeckiej 10 i Zygmunt Gawroński, zam. przy Szosie Szczypiorskiej 123. Policja spisała im protokół, celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

DZIEŃ LEGIONISTÓW.

Związek Legionistów Polskich Oddział w Łodzi, celem uczczenia pamiętnego czynu „Marsz Kadrowki” i podtrzymania idei legionowej oraz pietyzmu dla naszej przeszłości, jak również pragnąc rozwijać idee wychowania Narodu w teźniźnie fizycznej i ideały sportowe, urządził w dniu 3 sierpnia b. r. wielkie uroczystości sportowe p. t. „Dzień Legionów”.

Na program tego niezwykle urozmaiconego święta sportowego legionistów złożyła się miedzy innymi: bieg sztafetowy na przestrzeni 10 km. Łódź — Ruda Pabjanicka, bieg kolarski, w którym weźmą udział asy naszego kolarstwa, lekko - atletyczne zawody strzeleckie, mecz piłki nożnej W. K. S. — Hakoah, oraz przepięknie pomyslna pełna niespodzianek i najrozmaitszych atrakcyj zabawa ludowa w Parku Stefańskiego. Zabawa ta, jak się informujemy, będzie cieższ dotychczas u nas niespotykanym i niewątpliwie pozostawi niezatarte wrażenie w pamięci uczestników.

Uroczystości pozostaną usławnione rozdaniem pięknych nagród dla zawodników, które to nagrody ofiarowali: Pan Wojewoda Łódzki Wł. Jaszczolt, Dowódca O. K. IV. Generali Małachowski, Pułkownik Habering, Pan Starosta Dychda lewicz, Pan Starosta Rzewski oraz artysta rzębiarz Lubelski, który ofiarował przepiękną statuetkę „Strzelca”.

Program uroczystości, piękne nagrody, udział w komitecie przedstawiciel licznie reprezentujących instytucje państwowe, społeczne, samorządowe towarzystwa i organizacje, zapewnienie „Dniu Legionów” wielkie zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego.

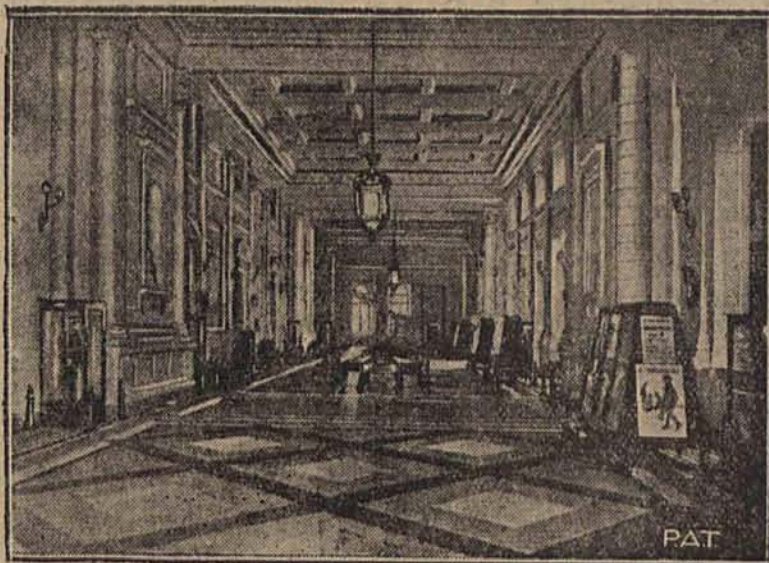
★

W miesiącu bieżącym mija 10 lat od smutnego dla nas wyniku plebiscytu na Warmji i Mazurach, zorganizowanego wbrew żądaniom Narodu Polskiego w okresie dla nas najniepomyślniejszym, bo w czasie walk Polski z azjatyckimi hordami bolszewików o bezpieczeństwo Europy i istnienie cywilizacji zachodniej.

Polacy, zmuszeni całkowicie wyzyskać swoje siły na walce z wrogiem, nie mogli przyjąć z pomocą braciom na Warmji i Mazurach, terroryzowanym brutalnie przez Niemców, na skutek czego przez perfidnie przeprowadzony plebiscyt Warmja i Mazury zostały oderwane od Iona Macierzy. Naród polski nigdy nie pogodzi się z utratą swych odwiecznych polskich ziem i dzisiaj w dziesiątolecie smutnego plebiscytu daje wyraz swemu prawu do tych ziem. W tym celu Łódzki Oddział Związku Obrony Kresów Zachodnich urządził w dniu 20 lipca b. r. o godz. 12 w południe w sali Filharmonii Łódzkiej wiec protestacyjny na którym obecność wszystkich obywateli patriotów jest konieczna.

Obywatele, stawcie się licznie na apel Z. O. K. Z.

Sala cudzoziemców (Hall de Extranjeros) w pałacu poczty i telegrafu w Buenos-Aires.



Sala ta zaopatrzona jest we wszelkie udogodnienia pozwalające zwiedzającym Argentynę cudzoziemcom zorientować się szybko w miejscowych stosunkach. Specjalni urzędnicy poligloci informują podróżnych w różnych językach, między innymi, można tam być poinformowanym również w języku polskim.

Rozkład jazdy autobusów obowiązuje wszystkich kierowców i właścicieli.

W onegdajszym numerze „Republiki” omawialiśmy dość szczegółowo rozkład jazdy autobusów, wydany przez referat turystyczny przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi.

Przy omawianiu tem poruszyliśmy kilka spraw, wskazując na to, że rozkład ten nie uwzględnił ich należycie.

Poruszyliśmy naprzykład sprawę, iż w rozkładzie tym zostały podane ceny za przejazd niejednokrotnie wyższe od pobieranych. Sprawa ta, jak nas obecnie poinformowano, przedstawia się następująco: ceny wskazane w rozkładzie są cenami maksymalnymi. Ze względu na konkurencję pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami autobusowymi, zdarza się dość często, iż pobierają one niższe opłaty za przejazd, czego oczywiście rozkład nie mógł przewidzieć.

Dalej poruszyliśmy również sprawę, iż godzina odjazdu autobusów, podana w rozkładzie nie zawsze się zgadza z rzeczywistym czasem odjazdu. I w tym wypadku jednak nie można winić autorów rozkładu.

Chodzi o to, iż obecnie kierowcy autobusów nie stosują się sami do ustalonych godzin (w rozkładzie zostały podane godziny, które obowiązują) a to z tego względu, iż często czekają na większą liczbę pasażerów.

Sprawa ta na przyszłość ma być uregulowana w ten sposób, iż szoferzy autobusów zostaną zmuszeni do ścisłego stosowania się do rozkładów, co oczywiście będzie kolosalnym udogodnieniem dla podróżnych.

Wydany przez referat turystyczny rozkład jazdy uwzględni wszystkie stacje, na których autobus się zatrzymuje. Został on zredagowany na podobieństwo rozkładów kolejowych i dokładne zorientowanie się w nim wymaga uważnego przeczytania wstępu, w jaki został zaopatrzony.

Za spędzenie płodu sąd skazał akuszerkę i jej pacjentkę.

Zgierska akuszerka 55-letnia Konstancja Ludwicka zdobyła sobie popularność nie tylko w tem miasteczku, ale i w Łodzi. Sławę swą zawdzięczała tej okoliczności, że powszechnie wiadano, że posiada ona „niezawodną miksturę” na spędzenie płodu.

Klientki jej rekrutowały się z wszelkich sfer. Zdarzało się wprawdzie bardzo często, że niektóre z pośród nich po zażyciu lekarstwa akuszerki przez dłuższy czas chorowały, ale wiadomości o tych wypadkach jakoś nie docierały do innych klientek.

Władze nie wiedziały o działalności Ludwickiej. Grasowała ona zupełnie bezkarnie, zarabiając oczywiście bardzo dobrze. Karjera jej skończyła się dopiero, gdy zwróciła się do niej 24-letnia zgierzanka Helena Ratajska.

Ludwicka dała jej, podobnie jak i innym swym pacjentkom, swą cudowną miksturę. Pani Ratajska zażyła przepisana ilość, stwierdziwszy, że lekarstwo smakiem swym

dziwnie przypomina mydło.

W parę dni po przeprowadzonej kuracji, młoda kobieta rozchorowała się tak ciężko, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Życiu jej przez dłuższy czas groziło poważne niebezpieczeństwo. Dzięki jednak troskliwej opiece lekarskiej, pani Ratajska po dłuższej kuracji powróciła do zdrowia.

Policja w tym czasie właśnie otrzymała wiadomość, iż jej choroba została spowodowana praniem, wywołanem przez Ludwicką.

Akuszerką zajęły się władze. W wy-

niku przeprowadzonego dochodzenia policyjnego Ludwicka została pociągnięta do odpowiedzialności wraz ze swą pacjentką, która powróciła do zdrowia.

W dniu wczorajszym obie stanęły przed sądem okręgowym.

Ludwicka na sprawie nie przyznała się do winy. Twierdziła ona kategorycznie, że nigdy nawet nie znała Ratajskiej i wogóle nie dokonywała żadnych niedozwolonych operacji.

Druga oskarżona stwierdziła jednak na sprawie zupełnie inaczej. Opowiedziała ona szczegółowo o tem, jak się zwróciła do Ludwickiej i o środkach lekarskich akuszerki.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy, wydał wyrok, mocą którego Ludwicka została skazana na 6 miesięcy więzienia, Ratajska zaś na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

As.



Maurycy Trębacz w Miejskiej Galerji Sztuki.

Na odbywającej się obecnie w Galerji Miejskiej wystawie reprezentowany jest również licznymi płótnami — dawno już niewidziany, a przecież zawsze mile i serdecznie witany senior malarstwa łódzkiego — mistrz Maurycy Trębacz.

Znów więc mamy okazję przekonać się o niespożytej sile tego artysty, któremu szron staości przyprószył głowę, którego dusza pozostała jednak młoda, jak na prawdziwego artystę przystało.

Wystawił on szereg obrazów, z których nie przemawia do nas wprawdzie żadne z krzykliwych hasel nowej i najnowszej sztuki, które natomiast jednak świadczą wymownie o wielkim poczuciu piękna, żywotnem w intelekcie tego artysty, oraz o niezmożonej sile przybie rania wrażeń estetycznych w barwny, plastyczny kształt.

Młodociany entuzjazm dla piękna, a zarazem dojrzała, przetrawiona przez długie lata rutyna w rysunku oraz sposobie oddania nastroju kolorystycznego, cechują prace Trębacza, kwalifikując je jednocześnie do zajęcia miejsca w szeregu najprzedniejszych obiektów polskiej sztuki malarskiej odnośnego okresu.

Bowiem wbrew wszelkiemu „derniere crie”, stłaczającym sztuce plastycznej na ścieżki socjalnych eksperymentów, często tak niewiele wspólnego z nią mających, pozostał Trębacz, autor tak słynnego w swoim czasie obrazu „Samarytanin”, wierny prądowi realistycznemu, jaki panował w malarstwie polskiem jeszcze na początku bieżącego stulecia i utrwalił przeciw stanowisko swe po dzień dzisiejszy.

Obecne prace jego, wystawione w Galerji, można porównać z — dostalęm wytrawnem winem — dla wtrawnych znawców. Takie obrazy jak „Grajek podwórzowy”, „Sprzedawczyni jajek”, „Przed studnią”, „Na targu” i inne świadczą o bystrej obserwacji, technice oraz bogatych środkach wyrazu artystycznego.

Doskonały w kolorycie i rysunku portret hrabiny N. jest niemińszym dowodem, iż siła Trębacza polega głównie na obserwacji człowieka i inkarnacji tego obiektu, z wszelkimi jego cechami charakterystycznymi, na płótnie.

Młodociany impuls i rozmach w pracy sędziwego artysty daje rekoimie, iż stworzył on jeszcze niejedno wartościowe dzieło prawdziwej sztuki.

I. Z.

DZWIĘKOWY

RINO TEATR

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych.

Wiecznie młody i uwodzicielski
John Gilbert
i czarujący piękna **Alma Rubens**
w dramacie erotycznym według rozgłosnej powieści Jakoba Wassermana
p. t.

„Maski Erwina Reinera”

film śpiewno-dźwiękowy.
Reż. Victora Sjöströma

Ponadto: Światowej sławy śpiewak
Titta Rufo, jako Figaro z opery
„Cyrylik Sewilski”

Ceny miejsc w sezonie letnim
zł. 1 i 1.50.
Początek w dni powszednie o g. 4.30'
w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej

PROJEKT USTAWY O SPRZEDAŻY NA RATY, regulowanej dotychczas według ustaw zaborezych opracownie min. przem. i handlu. Ustawa ta przyczyni się do ożywienia przemysłu i handlu wskutek zwiększenia ilości transakcyj ratowych, dających gwarancje bezpieczeństwa dla sprzedającego oraz umożliwiających zaspokojenie wzrastających potrzeb konsumenta. Ze względu jednak na to, że rozbudowanie systemu ratowego spowodowałoby w pewnym stopniu zadłużenie ludności, czyli zjawisko gospodarcze niemne ustawie o sprzedaży na raty należałoby nadać charakter raczej normujący, niż ułatwiający obrót handlowy na raty.

Kronika radjowa.

KLUB KRÓTKOFALOWCÓW.

Jednym z największych klubów krótkofalowców polskich jest klub lwowski, posiadający bardzo poważną liczbę członków. Krótkofalowcy lwowscy dokonali już wiele postępów w dziedzinie radiotechniki i pracą swą zaczynają zwracać uwagę zagranicą. Obecnie już przeszło 30 lwowskich nadawców osiągnęło połączenie z Azją, Afryką i Australią.

W miesiącu marcu przez klub przeszło ogółem 4.298 kart, w kwietniu 2657, w maju 5644, w czerwcu 5500. Świadczy to o coraz większym rozwoju ruchu krótkofalowego.

TURNIEJ SPEAKERÓW.

Jak donoszą gazety angielskie i amerykańskie wszyscy speakerzy amerykańscy z niecierpliwością oczekują dnia 24 lipca. W dniu tym bowiem nastąpi ogłoszenie wyniku ankiety, który speakerów amerykańskich posiada najpiękniejszy głos i najlepiej wywiązuje się ze swego trudnego zadania.

Akademia nauki i sztuki w Waszyngtonie ufundowała dla najlepszego speakera amerykańskiego specjalny medal, którym zostanie on udekorowany w dniu rozstrzygnięcia konkursu.

W roku ubiegłym odznaczenie dostał Milton Cross, speaker największego towarzystwa National Broadcasting Company. W roku bieżącym do konkursu przed jury stało przeszło 100 speakerów. Brane są głównie pod uwagę: brzmienie głosu, dobre akcentowanie wyrazów, prawidłowa wymowa nazwy i nazwisk cudzoziemskich oraz trudnych wyrazów itd.

W skład jury wchodzi znani mówcy i profesorowie dykcji i deklamacji w konserwatorjach muzycznych.

Konkurs odbył się początkowo drogą plebiscytu wśród radiosłuchaczy. W dniu 20 rozstrzygnięty będzie plebiscyt, a w dniu 24 wybrani speakerzy staną przed jury, które z kolei wybierze najlepszego speakera amerykańskiego.

BADANIE CHOREGO PRZEZ RADJO.

Z Madrytu donoszą o niezwykle ciekawym eksperymencie naukowym, który polegał na zastosowaniu radja do badania chorych, znajdujących się w wielkiej odległości od lekarza. Na zaproszenie dr. Montellano z Buenos Aires, w Madrycie zebrało się grono lekarzy, by na odległość tysięcy kilometrów, dzielących Buenos Aires od Madrytu, postawić diagnozę choroby argentyńskiemu pacjentowi.

Po krótkich słowach dr. Montellano, objaśniającego zbranym sposobem dokonania doświadczenia, obecni usłyszeli z całą wyrazistością przez mikrofon bicie serca chorego argentyńczyka. Zakomunikowana przez radio diagnoza została po chwili tą samą drogą potwierdzona.

Opisywany eksperyment wywołał w madryckim świecie lekarskim wielkie wrażenie.

TAJNA RADJOSTACJA PRZEMYŃNIKÓW.

Prasa amerykańska, broniąca zasady prohibicji utrzymuje, że przynajmniej połowa przemycanego do Stanów Zjednoczonych alkoholu, zawdzięcza po wozdzenie ryzyka przedsiębiorstwa przemycniczego... radju. Ładowe radiostacje bez drutu dniem i nocą utrzymują łączność o okrętach, wiozących „mokry” ładunek. Meldunki o sytuacji bez przerwy przesyłane są od jednej strony do drugiej. Policja alkoholowa odbiera również te depeche, ale nadawane są one szyfrem, bardzo trudnym do odcyfrowania.

Na jednej z licznych placówek radiotelegraficznych, pracuje pewna Angielka. Stoi ona na usługach jednej z najsilniejszych organizacji przemycniczych. Jej praca jest tem trudniejsza, że wskutek niestychanej czujności policji amerykańskiej, radiotelegrafistka musi ze swą aparaturą przenosić się z miejsca na miejsce. Mimo to dotychczas o niej nie udało się jej przyłapać.

Równocześnie jednak policja prohibicyjna również posługuje się radjem dla swoich celów. Mianowicie liczni agenci śledzą ładunki alkoholu w chwili wyjazdu okrętów z innych krajów i donoszą o tem natychmiast policji portowej, każąc jej pilnie śledzić przybywający okręt.

Conan Doyle był reporterem.

Jak rozpoczęła się karjera znakomitego pisarza.

Prasa francuska i angielska nie może stać drukować wspomnień z życia zmarłego w ubiegłym tygodniu twórcy Sherlocka Holmesa, znakomitego pisarza angielskiego, sir Conan Doyle'a. Między innymi „Temps” donosi, iż przed karjerą literacką Conan Doyle wstąpił się jako doskonały reporter kryminalny, sposobami swego przyszłego bohatera Sherlocka Holmesa. Śledzący bardzo zakłane i ciekawe wypadki kryminalne.

Conan Doyle był, jak już donosiliśmy, doktorem medycyny. Praktyki jednak nie miał żadnej i dlatego cierpiał przez dłuższy czas niedostatek. By zapewnić sobie jakiegokolwiek utrzymanie, postanowił zająć się pracą dziennikarską i, przez protekcję jednego ze swych znajomych, otrzymał stanowisko reportera w dzienniku londyńskim „Daily Mirror”.

Conan Doyle sumiennie spełniał swe obowiązki, ze względu jednak na okoliczność, że skład redakcji był pełny, powierzono mu czynności, które nie mogły w żadnym wypadku zwrócić nań niczyjej uwagi.

Latem, gdy wszyscy wybitni współpracownicy dziennika znajdowali się na urlopie, Londyn wstrząsnęty został niezwykle zagadkowym morderstwem. Młody reporter postanowił skorzystać z okazji. Według własnej inicjatywy, rzadko komunikując się z policją, poprowadził on śledztwo w tej sprawie, trzymając się wzorów swego b. profesora Bella, które następnie przekazał Sherlockowi Holmesowi.

Wyniki śledztwa w barwny i ciekawy sposób opisywał on codziennie na łamach swego pisma. „Daily Mirror” podniósł swój nakład. Reporterskimi artykułami Conan Doyle'a zainteresowano się w Londynie. A gdy dzięki własnie metodzie dedukcyjnej Doyle'a wykryto zbrodniarza — Conan Doyle został mianowany królem reporterów angielskich. Jego los został przesadzony. Zerwał on zupełnie ze swą praktyką lekarską, poświęcając się dziennikarstwu. I jako reporter rozpoczął pisanie swych „Przygód Sherlocka Holmesa”, które dały mu sławę wielkiego pisarza swego narodu.

Kr.

Czy zwierzęta umieją mówić?

Sensacyjne odkrycie wybitnej przyrodniczki amerykańskiej.

Wybitna przyrodniczka amerykańska G. Crown, która odbyła niedawno podróż po wschodniej Afryce, przybyła obecnie do Londynu, przywożąc z sobą niezwykle ciekawy i bardzo cenny materiał, dotyczący mowy zwierząt.

Nie pierwszy to raz próbują badacze wyświetlić środki, przy których po mocy porozumiewają się między sobą zwierzęta. Badania ograniczały się do długi czas tylko do mowy małp. Poza tę, najbardziej rozwiniętą, grupą zwierząt, którym przyznano dar mowy artykułowanej, poświęcono najmniejszą część czasu dość dokładnemu studjowaniu mowy owadów, głównie zaś mrówek.

Mową małp szczególnie interesował się uczony angielski Garner, który na podstawie dokładnych studjów stwierdził, iż małpy posiadają pewną ilość ostrzegawczych i wabiących okrzyków, oraz że niektóre gatunki mają odrębne narzecz, wskutek czego nie zawsze mogą porozumiewać się. Garner przy swych badaniach posługiwał się najuboższą metodą, a zwłaszcza gramofonem, by ustalić na płytce dźwięki wydawane przez małpy.

Bardziej modernistycznych metod użył niemiecki uczony, Bastian Schmidt z Monachium, który dokonał szeregu obserwacji nad głosami zwierząt domowych. W rezultacie stwierdził on, iż większość tych zwierząt wydaje artykularne dźwięki.

Pani Crown, będąc we wschodniej

Afryce, poświęciła się badaniu gwary słoni. Już dawniej zauważyli podróżnicy, że słonie, żyjące w stadach, posiadają pewien — że się tak wyrazić można — kodeks towarzyski i taktkę zaczepno - odporną, oraz że zawsze jeden z nich pełni obowiązki stróża bezpieczeństwa.

Zauważono jeszcze jeden bardzo znamieny szczegół, a mianowicie, że odbywały one narady, podczas których nie słychać żadnych głosów, a jednak porozumiewają się z sobą. Przypuszcza się, że wydają one dźwięki bardzo niskie, pozostające poza granicą dźwięków dostępnych dla ucha ludzkiego.

Obserwacje pani Crown są pod tym względem wręcz sensacyjne.

Mianowicie, stwierdziła ona, że to inteligentne zwierzęta porozumiewają się za pomocą określonych zapachów, które wydzielają ich trąby. Ponieważ słonie mają nadzwyczajnie rozwinięty umysł powonienia, hipoteza ta wydaje się zupełnie prawdopodobna. P. Crown twierdzi, że doskonale poznała sposób porozumiewania się między sobą słonie. Twierdzi ona, że słonie rozmawiają ze sobą za pomocą zapachów, tak samo jak ludzie za pomocą mowy. Interesujące obserwacje swe zamierza przedstawić do dyskusji w towarzystwie zoologicznym w Londynie. W dyskusji tej zarnie rza ona omówić jeszcze cały szereg gwar innych zwierząt, które również poznała dokładnie podczas swej naukowej podróży.

10-letni chłopiec - bandytą

Śmiały napad bandycki pod Tomaszowem.

Tomaszów, 18 lipca.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W dniu dzisiejszym policja tomaszowska zaalarmowana została niezwykle śmiałym napadem bandyckim, dokonanym pod Tomaszowem.

Ofiarą napadu padła właścicielka sklepu Marianna Kołaczewska, mieszkanka Rawy.

O godzinie 5-ej wieczorem wracała ona szosą z Tomaszowa. Niedaleko wsi Lubownia wypadli z rowu trzej osobnicy, między nimi 10-letni chłopiec w czapce uczniowskiej i grożąc rewolwerami zażądali od niej wydania pieniędzy. — Struchlała kobieta wydała całą posiadaną gotówkę w sumie 150 zł. Po zrabowaniu tej sumy bandyci strzelili na postrach w powietrze i zagrozili, by przez pół godziny nie ruszała się z miejsca.

Po przybyciu do wsi Czerniowice, poszkodowana zawiadomiła o napadzie posterunek policji.

Wdrożone dochodzenie i oblawy przez okoliczne posterunki policyjne nie dały narazie żadnych rezultatów.

W tym samym tygodniu dokonano napadu na przejeżdżającego kupca Rotranda i mieszkanke wsi Glinik, Szatkowska. Według przypuszczeń sprawcami byli ci sami bandyci.

Letnia Reduta.

Już tylko jeden dzień dzieli nas od niedzieli, w którą gościnne aleje i przepiękne zakatki parku Helenowskiego gościć będą tysiączne tłumy łodzian podejmowanych tam przez Syndykat Dziennikarzy i Radę Okręgową Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych na wiekowej Reducie Letniej.

Podwoje swe otworzy Helenów na przyjęcie miłych gości, od rana, zaś o godzinie 4-ej rozpoczną się atrakcje.

Nie chcemy się już powtarzać i przy pominać jakie atrakcje komitet dla Was szykuje, program ten jednak jest bardzo bogaty i już chociażby groźny napis ostrzegawczy, umieszczony przy wejściu, a głoszący „dla smutku i trosk wejście wzbronione”, każe przypuszczać, iż organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by podtrzymać i ugrudować tradycję świetności imprez przez prasę urządzanych.

Niewątpliwie clou zabawy stanowić będą występy artystów teatrów łódzkich z Mrozińskim, Tatarkiewiczem i Niemirzanką na czele, no i zapowiedziany konkurs na najpiękniejszą sukienkę z materiału wyrobu krajowego.

I zaiste szereg artystycznie wykonanych z przepięknych tkanin sukienek no i klasycznych rysów ich właścicielek na tle pięknej zieleni, w blasku lipcowego słońca, a później przy oświetleniu tysięcy świateł, to widok niecodzienny, widok, który utkwi na długo w pamięci szczęśliwych uczestników Reduty.

Więc w Helenowie w dniu 20 b. m. (niedziela) niech nikogo nie zabraknie.

TEATR LETNI „SCALA” ul. Cegielniana 16

Całkowita zmiana zespołu i repertuaru.

Gościnne występy zespołu Rewli Warszawskiej

W sobotę, 19 lipca i dni następujących

Codziennie dwa przedstawienia: 1-sze o godz. 8.

II-gie o godz. 10 wiecz.

Dana będzie wielka rewla wesoleści

„Coś wiał w powietrzu”

Rekord humoru! Nowość!

W 2-eh częściach i 16 obrazach, grana w War-

szawie z kolosalnym powodzeniem, plóra K. To-

ma, Homara, Tuwima, Jastrzębca, muzyka

Wiehlera, Goida, Petersburskiego, Kagana, War-

sa, Kataszka i in.

Ważniejsze obrazy: Kochaj mnie, a będę two-

dzieci — W urzędzie podatkowym. — Apasze-

ja z Portugalji. — Uśmiech Warszawy. — Uwo-

dziecieł. — W urzędzie podatkowym. — Apasza-

— Mały Gigolo i in.

Balet Finały Inscenizacje

Na czele zespołu

ANTONI KACZOROWSKI (znany komik)

Miła Młowska, Janina Wasowiczówna, Anna

Wolkowska, Ryszard Amicz, Aleksander Gro-

nowski, Mieczysław Rembosz, Jan Nowicki Ta-

deusz Mergel, Witold Rejowski i in.

Orkiestra Jazzbandowa

Ceny miejsc popularne od 1 zł. — 4 zł.

Atrakcja Atrakcja

Występ znakomitej tancerki Teatrów Rewjo-

wych Zagranicznych,

ZULI DEL RENZO

w swoich niezrównanych kreacjach tanecznych.

Wejście na widowie bez przerwy od godz.

8 do 10.15 wiecz. Przedstawienie odbędzie się

bez względu na pogodę. Widownia zabezpieczona

od deszczu i wiatrów. Kasa czynna od 5-ej

do 10.15 wiecz.

I-szy dźwiękowo-śpiewny i mówiony film
produkcji francuskiej

Śpiewak Montparnasu

zaszczycony protektorem J. E. ambasadora Francji
stanowi w kinematografji dźwiękowej niezwykłą rewelację.

„SPIEWAK MONTPARNASU”

Przepiękna muzyka to Wspaniały głos!
Melodyjne piosenki! Bożyszczą opery pa-
Symfonia dźwięków! ryskiej
Urozmaicona fabuła! André Baugé!

Oryginalna inscenizacja „DON JUANA” z udziałem chórów
i artystów słynnej opery paryskiej!

Wkrótce w kinie „SPLENDID”

Wspokoj i wypoczynek...

Maferonia

FLY-TOX

bo tepi owady i robactwo

Od ZARAZ

do odnalezienia duży pokój ładnie umeblowany z balkonem od frontu, z wszelkimi wygodami z łazienką do dyspozycji dla dwóch pań lub panów, może być z całodziennym utrzymaniem, jak również drugi pokój słoneczny duży o dwóch oknach z temi samymi warunkami. Wejście niekrepujące.

Łódź, ul. Orła Nr. 3, m. 5, front, II piętro.

Piotrkowska № 110

2 SALE

po 200 kw. mtr.

z podwójnym światłem o długości 10 okien

od zaraz do wynajęcia.

Informacje telef. Nr. 147-14.

5-cio pokojowe mieszkanie

eleganckie ze wszelkimi wygodami z powodu wyjazdu natychmiast

do oddania.

Wiadomość tel. 156-02.

Pensjonat

Dla młodzieży i dorosłych w Bendzellnie - Smolarni, Stacja Zakówce (dojazd dogodny) Ireny Dawidowiczowej.

Sucha jezista miejscowość. Idealne warunki dla odpoczynku. Higieniczna kuchnia na maśle. Plac do gier, radio. Wład. w Łodzi tel. 149.50 od 3 do 9 u p. Turnerowej, Zeromskiego 11. Ceny przystępne.

Pensjonat „Zacisze“

w Głównie posiada jeszcze kilka wolnych pokoi z całodziennym utrzymaniem lub tylko z obiadami. Wiadomość Orła 23, telef. 181-78, lub na miejscu.

Mieszkanie

5 lub 4 pokojowe z kuchnią i wygodami w centrum miasta, w lepszym domu na I lub II piętrze od zaraz poszukuje. Zgłoszenia do administracji „Republiki“ pod „Mieszkanie“.

Wiadomo powszechnie, że radykalnym środkiem na

„Egzemę Łuszczycę i Liszaj“ jest tylko krem

„Hebrolin—Glob“

Dr. med. **Niewiażski**

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **Łagunowski**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta)

tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **D. FRID**

powrócił

choroby wewnętrzne i dzieci

Ślenkiewicza 37

tel. 224-78

Przyjmuje od 8 do 10 z rana i od 1—2 po poł. w Lecznicy „Sanitas“ Cegielniana 29 od 11—1 po poł.

Dr. med. **St. BIBERGAL**

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne weneryczne elektroterapija.

Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—12

Lekarz - dentysta **B. MARKUS-KUSBAUMOWA**

Piotrkowska 51

tel. 121—23

Godz. przyjęć 3—5

Wypadanie włosów, łupież, łysinę

usuwa

kuracja włosów Silvikrinem.

Przy stałej pielęgnacji zdrowych włosów **Silvikrin Shampoo'em** i **Silvikrin Fluid'em** uniknąć można powyżej podanych szkód.—Setki lekarzy w Polsce i zagranicą uznało, iż preparaty **Silvikrin** są niedoścignione (Dalsze próbki lekarskie stoją pp. lekarzom bezpłatnie do dyspozycji.)

Obok umieszczony kupon przesyłki bezpłatnej przesać w kopercie, zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:

SILVIKRIN - VERTRIEB, Gdańsk, 438 Böttchergasse 23/27.

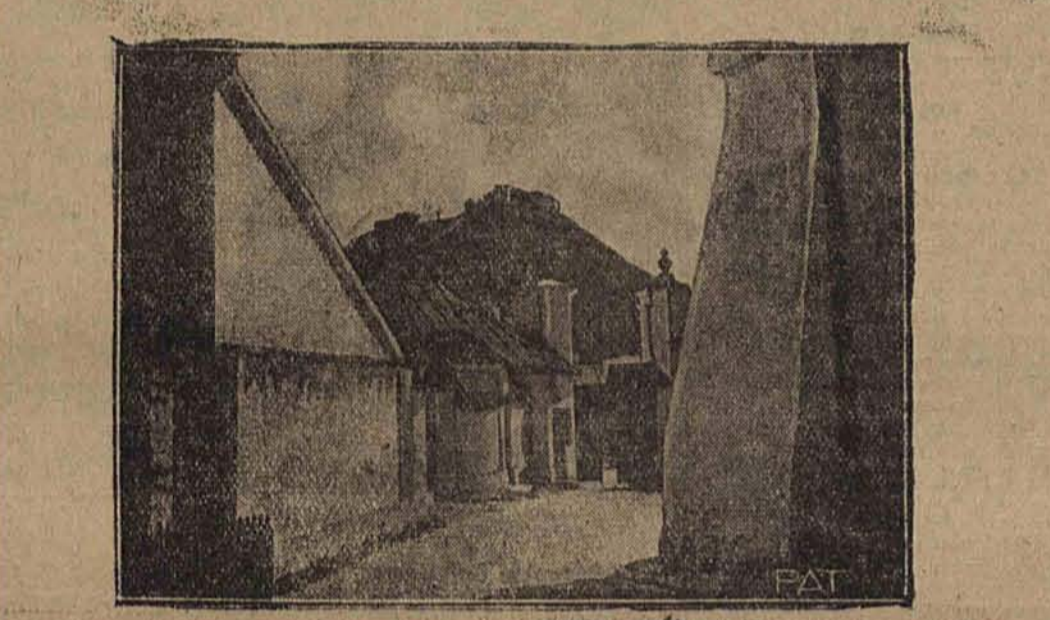
Proszę o przesłanie mi bezpłatnie i franco:

1. Próbkę „Silvikrin - Shampoou“.
2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów“.
3. Najnowsze sprawozdanie o wynikach zabiegami Silvikrinu
4. Plan leczenia Silvikrinem, zredag. przez Prof. med. Lipiawskiego.

Nazwisko _____ miejscowość _____
ul. i nr. _____ poczta _____

Pani Elvira z Chrzyszczewskich Kruszyńska pisze nam:
Stałem użyciu Silvikrin Shampoou i Silvikrin Fluidu zawdzięczam mój jedwabno lśniący bujny włos.

Pan O. W. pisze:
Z obrazków powyższych możecie się przekonać, jak bardzo mi włosy wypadają. Już po 3-miesięcznym użyciu preparatów Silvikrin okazały się pierwsze skutki. Po dalszych 3 miesiącach miejsca łyse porosły włosiem. Silvikrin okazał się świetnym środkiem, wobec czego zostanie PP. zawsze wdzięczny.



Malownicze ruiny zamczyska królowej Bony pod Krzemieniem na Podolu.

Ogłoszenie.

Nikt nie kupuje, ani nie sprzedaje **żadnej maszyny,** nowej czy starej, małej czy dużej, jeżeli nie poinformuje się przedtem w **Biurze Pośrednictwa Maszyn**

Inż. Juljusz Hamer i S-ka

Łódź, 6-go Sierpnia № 1, tel. 188-58

BIURO TECHNICZNE

Inż. J. MINTZIS-ka

Łódź, Kilińskiego 44, tel. 131-00

Przyłączenia posesyj do kanału miejskiego.

Wodociągi i ogrzewanie.

Plany i kosztorysy.

Bezpłatne fachowe porady.

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE

NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT

Do akt Nr. 1404 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Leonard Naborowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Główniej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Siedleckiej 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Pietrzko i składających się z dwu koni i wozu, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik: **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 2145 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Szkolnej 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Kurca i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2780.

Łódź, dnia 14 lipca 1930 r.

Komornik: **A. JAROSZYŃSKI.**

Do akt Nr. 1785, 1786, 1787, 1788, 1789, 1790, 1791, 1792, 1793 i 1794/30. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zakątnej Nr. 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Natkiewicz i S-ka“ i składających się z motoru elektrycznego, maszyny do wyrobu waty, 50 kg. waty, piecekwa kaflowego, wagi dziesiętnej i stołowej i mebli, oszacowanych na sumę zł. 3730.

Łódź, dnia 7 lipca 1930 r.

Komornik: **J. RZYMOWSKI.**

Do akt Nr. 2252 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Paula Rozenewaigę i składających się z 20 ubrań męskich, oszacowanych na sumę zł. 430.

Łódź, dnia 16 lipca 1930 r.

Komornik: **A. JAROSZYŃSKI.**

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t.p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Łódź, dnia 9 lipca 1930 r.

Komornik: **J. RZYMOWSKI.**

Do akt Nr. 1718 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Adam Łagodziński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tylle- ra i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2310.

Łódź, dnia 15 lipca 1930 r.

Komornik: **A. ŁAGODZIŃSKI.**

Do akt Nr. 2239 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jonasa Chimowicza i składających się z pałt damskich, oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 5 lipca 1930 r.

Komornik: **A. JAROSZYŃSKI.**

Do akt Nr. 1443 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Józef Tomaszewski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 127, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Thiele i Scheel“ i składających się z pończoch, oszacowanych na sumę zł. 3200.

Łódź, dnia 12 lipca 1930 r.

Komornik: **J. TOMASZEWSKI.**

Do akt Nr. 2658 1929 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Tomasz Chorzeński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Żółtaka i składających się z towarów kolonialnych i urządzenia sklepowego, oszacowanych na sumę złotych 430.

Łódź, dnia 11 lipca 1930 r.

Komornik: **T. CHORZEŃSKI.**

Do akt Nr. 1524 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Tomasz Chorzeński,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zeromskiego 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Mandelbauma i składających się z mebli, 94 książek i radioaparatu, oszacowanych na sumę zł. 770.

Łódź, dnia 25 czerwca 1930 r.

Komornik: **T. CHORZEŃSKI.**

Do akt Nr. 1814 1930 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leszno Nr. 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Augusta Adama i składających się z maszyn i przyborów ślusarskich, motoru elektrycznego i mebli, oszacowanych na sumę zł. 4250.

Łódź, dnia 9 lipca 1930 r.

Komornik: **J. RZYMOWSKI.**

„Rawicki i Wierter, inżynierowie“

sp. z ogr. odp. Łódź, Kilińskiego 41, tel. 172-96 przeprowadza solidnie, szybko i na dogodnych warunkach

Kanalizację domów i przyłączenie do sieci kanałów miejskich. Dotychczas firma nasza skanalizowała 17 nieruchomości w Łodzi.

PENSJONAT Januszewska Góra

mieści się w suchym sosnowym lesie. Został w tym roku gruntownie odrestaurowany. Jest to wspaniałe miejsce wypoczynku dla inteligencji pracującej.

Informacji dziś i jutro do g. 4 pp. udziela właściciel u Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel. 169-46



LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-86

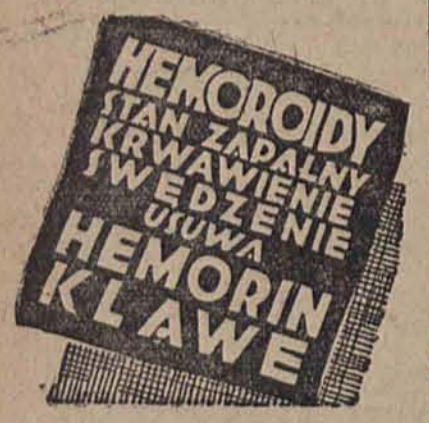
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta od 2-ej po poł.

Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

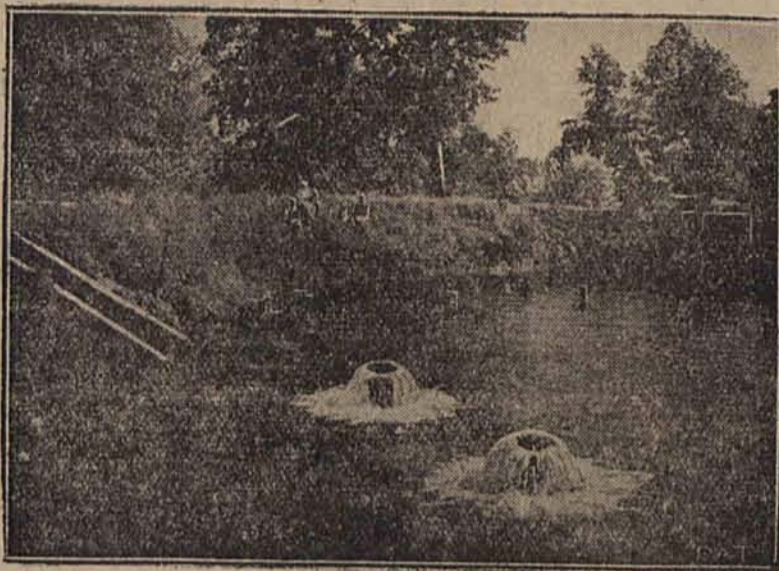
PORADNIA wenerologiczna Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1. Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Polska Agencja Publicystyczna Oddział w Łodzi ulica Nawrot 8, telefon 206-78

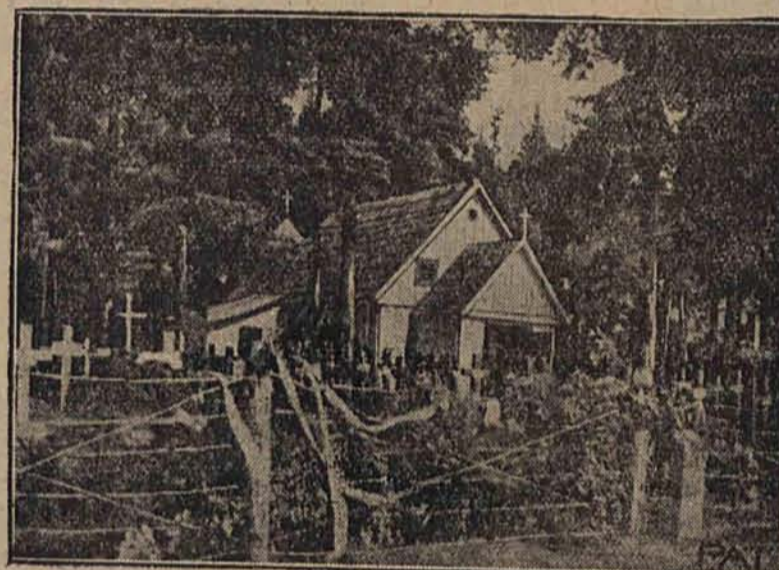
poszukuje zdolnych i energicznych ludzi do pracy akwizytorów. — Znajomość akwizycji nie wymagana. — Oferty z referencjami przesyłać wprost do P. A. P.



Dziw natury.



Wspaniałe źródła w Okońsku na Wołyniu, bijące z szaloną siłą z głębokości ponad 200 m.



Mogiła bezimiennych bohaterów na kresach, gdzie spoczywa około dwustu legionistów poległych w bitwie pod Polską górą.

Advertisement for Dinolpeyn: PANI SIE POCI POD PACHAMI, RADZIMY STOSOWAC OPATENTOWANY ŚRODEK OD POTU, DINOLPEYN, PRZY NADMIERNYM POCENIU NIE NÓG-SPECI. DINOLPROZEK, ŚRODKI NIEZAWODNE.

Advertisement for Dr. P. Klinger: Doktor P. Klinger, choroby weneryczne, skórne i włosów, ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Advertisement for Dr. med. S. Kantor: Dr. med. S. Kantor, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.

Advertisement for Dr. med. FELDMAN: Dr. med. FELDMAN, Akuszerka i choroby kobiece, Rzgowska 5, tel. 191-08.

Advertisement for Berlitz School: Do you speak English? Parlez-vous français? Sprechen Sie Deutsch? Berlitz School, Piotrkowska 39, front.

Kupno i sprzedaż

FORTEPIAN zagranicznej marki, b. tańco sprzedam. Wschodnia 72, m. 19. pop. oficyna II piętro, pr. str. 21

Posady

PIERWSZORZĘDNA siła fachowa! Manipulant - majster, specjalista chustek, poszukuje posady.

Letniska

MIESZKANIE letnisko na Kolumnie z pełnym umeblowaniem odstąpię. Doziedzieć się dziś od godz 1-3 po poł.

Zagubione dokum.

REINHOLD Kittel zagubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Pabjanic.

Nauka i wychowanie

MADMOISELLE Marie enseignante anglais, français, allemand, Traugutta 2, 181 fr.

Lokale

POKÓJ sypialny elegancko umeblowany dla jednej lub 2 osób od zaraz do wynajęcia.

Wenerologiczna

LECZNICA przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 122-86

Wenerologiczna

LECZNICA przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 122-86

Wenerologiczna

LECZNICA przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 122-86

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1-27-24, 1-36-43, 1-36-44, 1-89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki“ Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt).

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“, sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.